Nr. 248. Kraków, Niedziela 27 Października 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz po 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pissa; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilecsko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . 3 złr. 60 ct.
z przesełką pocztową w Austryi . 4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 5 złr. — ct.

Wybory gorlickie w świetle rozpraw sejmowych.

We wczorajszem sprawozdaniu naszem z czwartkowego posiedzenia Sejmu, byliśmy zmuszeni streścić pokrótce przemówienia dwóch posłów z lewicy, którzy przy sprawdzaniu wyboru posła z powiatu gorlickiego zabrali głos po przemówieniu p. namiestnika, wykazującego, jakoby przy rzeczonych wyborach nie było presyi ze strony rządu.

Sprawozdanie wczorajsze uzupełniamy tedy dzisiaj dokładniejszem podaniem tej ciekawej i charakterystycznej dyskusyi.

Po namiestniku zabrał głos poseł **Szczepanowski** i przemówił temi mniej więcej słowy:

„Wysoka Izbo! Nie było zamiarem przyjaciół moich politycznych poruszać tej sprawy, jednakowoż zachodzi teraz konieczność pewnego zastrzeżenia się z naszej strony. Rzeczywiście przyszliśmy do przekonania, że nie ma powodów wystarczających do unieważnienia tego wyboru. Ponieważ jednak z naszego ogólnego zastrzeżenia, że nabraliśmy przekonania o istnieniu pewnej presyi, lecz że presya ta nie była o tyle wystarczająca, aby dostarczyć mogła jawnych faktów do unieważnienia wyboru, — ponieważ z tego oświadczenia naszego możnaby wysnuć konkluzyę, iż przyznajemy, że wszystko, co się ze strony organów rządowych działo, za zupełnie prawidłowe uważamy i ponieważ w samej rzeczy p. namiestnik w ten sposób przemówił, — zdaje mi się, że trzeba trochę wejść w szczegóły i uzasadnić, że mieliśmy prawo oświadczyć i przyjść do tego przekonania, że p r e s y a d o p e w n e g o s t o p n i a i s t n i a ł a.

„Przedewszystkiem — proszę panów — w jakiż sposób otrzymaliśmy ostateczną ewidencyę co do faktów, które zaszły podczas wyborów? Wszystkie te fakta przeszły naprzód przez jedno s i t o t. j. przez sito wysokiego urzędnika politycznego wysłanego na miejsce, aby zbadał przebieg tych wyborów. Nie zarzucam hr. Łosiowi jakoby dochodzenie nie było przeprowadzone w sposób należyty. Znamy jednak wpływ mimowolny wysokiego urzędnika na przeciętne usposobienie naszych wyborców wiejskich. Dla tego nie dziwimy się, że przeważna ilość faktów stopniała przy jego badaniach, jak śnieg. Te zeznania w protokóle przeszły jeszcze przez drugie sito t. j. p r z e z s i t o s p r a w o z d a w c y o wyborach, w którem znaku nawet nie pozostało z tych szczegółów, których się doczytać można w sprawozdaniu hr. Łosia. Ponieważ nam tu idzie o uzasadnienie naszego ogólnego zastrzeżenia, że b y ł a presya, przeto ograniczę się do kilku szczegółów.

„W gminie Siary odbył się wybór raz 11, drugi raz 22 czerwca. Jako przyczynę nieodbycia się wyboru pierwszego podano fakt, że nie było wyborców w dostatecznej liczbie. Proszę panów, ktokolwiek miał do czynienia z wyborami wiejskiemi, bardzo dobrze wie, jaką rolę odgrywa z e g a r e k w wyborach wiejskich. Ta „kwestya zegarkowa“ wyjaśnioną n i e została. Mam świadków, ludzi nieskazitelnych, którzy zaręczali, że byli krótko p r z e d drugą w sali wyborczej, a protokół już był spisany. Termin był oznaczony na drugą. J a k a g o d z i n a b y ł a n a z e g a r k u k o m i s a r s k i m, tego nie wiem! A że ten zegarek komisarski wielką odgrywa rolę, to posłowie ze wschodniej Galicyi bardzo dobrze wiedzą i przekonali się, do jakich konsekwencyj to doprowadziło. Z e g a r e k k o m i s a r s k i a a s t r o n o m i c z n y z u p e ł n i e i n a c z e j c h o d z ą“.

Dalej opowiada mowca, jak traktowano świadectwa ks. **Werbickiego** i **Obuszkiewicza**. Ksiądz powiada, że były dwa wybory, w protokole jest mowa tylko o jednym. Następnie mówi p. Szczepanowski o presyi w Gorlicach.

„Kto zna wpływ inspektorów podatkowych wobec tak nadzwyczaj niejasnych ustaw podatkowych, jak austryackie, ten wie, że w bardzo wielu miejscowościach inspektor podatkowy jest większą potęgą od marszałka powiatowego, od starosty, że on trzęsie licznem gromem ludzi, zależnych od jego woli. Jeżeli się kilku takich inspektorów snuje między ludem na zgromadzeniach wyborczych, to jest to presyą najskuteczniejszą. Ta obecność inspektorów nie jest wytłumaczoną, a ludzie inteligentni, sędziowie, w protokóle zeznali, że uważali tę ich obecność za rodzaj presyi.

„Jeżeli nie żądamy unieważnienia wyboru p. Skrzyńskiego, to czynimy to z następujących przyczyn: Nam się zdaje, że na moralność wyborczą nie ma paragrafów, ni artykułów, że moralność wyborcza polega na poczuciu obywatelskiem. Jeżeli ubolewamy nad rezultatem wyboru gorlickiego, to nie dla tego, że nie został wybrany człowiek pracy, dobry obywatel, któryby zasilił Sejm siłą fachową, lecz dla tego, że same akta wyborcze i protokóły pokazują, że w szerokich kołach wyborców nie panuje dostateczna samodzielność; a na moralność obywatelską działanie przechodzi nie z paragrafów i ustaw, lecz z poza Sejmu, z podniesienia poziomu moralności obywatelskiej.

„Dopóki mamy ludzi, podlegających każdej presyi, to nie można przeprowadzać inaczej wyborów, lecz należy wpierw szukać lekarstw w podniesieniu poziomu inteligencyi wyborców. Zrzekamy się wszelkich pozytywnych wniosków i to, co przytoczyłem, było przyczyną naszego wystąpienia, a nie ewidencya presyi“. (*Brawa*).

Poseł **Męciński** powiada, że odniósł inne wrażenie z wyborów gorlickich aniżeli p. Szczepanowski. „Ja tam widziałem dwóch kandydatów — rzekł mowca — jeden i drugi rozporządzał znacznemi środkami i tylko linia w agitacyi została przekroczoną. Ja w tej sprawie widzę nie dwa sita, lecz cztery, a temi są: s i t o d z i e n n i k a r s k i e, listy otwarte, broszury itd. Wzburzone namiętności były powodem wszystkiego. Do tego g w a r n p r z y c z y n i l i s i ę d z i e n n i k a r z e i ich przyjaciele, a nie kandydaci sami. Co się tyczy agitacyi, to ta jest potrzebną i mnie się zdaje, że tutaj nie byłoby tych posłów w Izbie, którzy teraz są, gdyby nie było agitacyi. Lud nasz nie byłby wybrał posła Romańczuka, gdyby nie agitacya, bo go lud nie zna. Czytając akta, doszedłem do przekonania, że obaj kandydaci gorliccy są czyści, walczyli tylko jako przeciwnicy w przekonaniach“.

Po tem przemówił poseł **Romanowicz** w sposób następujący:

„Wysoka Izbo! Kiedy Wysokiej Izbie przez usta przewodniczącego tego właśnie politycznego stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, złożoną została deklaracya, iż kierując się jedynie i wyłącznie tem, cośmy w aktach znaleźli, nie możemy głosować za unieważnieniem wyboru p. Skrzyńskiego, to zdawało się nam, że ta deklaracya wszelkiej dyskusyi dziś w tej Wys. Izbie koniec położy, zdawało się nam bowiem, że skoro uznanie ważności wyboru tego jest zapewnione, że skoro ci, którzy trzy dni wprzód żądali dla zbadania aktów odroczenia sprawdzenia wyboru, oświadczą się za jego ważnością, to dalsza dyskusya jest zbyteczną. Niestety zostaliśmy do tej dyskusyi sprowokowani i musieliśmy wejść w tę dyskusyę, nad czem jednak ubolewam, a to z powodu, że ta drażliwa sprawa, która od dłuższego czasu wywoływała rozdrażnienie w szerokich może nadto kołach, powinna być tak załatwioną, aby przynajmniej nie wywoływała nowych rozdrażnień.

„Zaznaczywszy to ubolewanie, odpowiedzieć sobie pozwolę kilku słowy szanownemu posłowi większej własności powiatu dąbrowskiego.

„Szanowny poseł, który przedemną mówił, twierdził, że odniósł tylko to jedno wrażenie, iż stali przeciw sobie dwaj kandydaci, że walczyli ze sobą zacięcie a rozporządzali potężnemi w swym powiecie środkami i że w tej agitacyj obie strony mogły przekroczyć linię graniczną agitacyi dozwolonej i niedozwolonej.

„Ja i ci, co z tej strony (lewej) Wys. Izby tą sprawą się zajmowali, oprócz tego wrażenia, odnieśliśmy jeszcze jedno, mianowicie to, że prócz silnej agitacyi obu kandydatów, była po stronie jednego z kandydatów przewaga, udzielona mu od wys. rządu i jego organów, przewaga, która objawiła się pewną presyą ze strony miejscowych organów rządu. A jeśli tak, to równowaga sił w sztuczny sposób u c h y l o n ą z o s t a ł a siłą, której wedle naszych przekonań przy wyborach być n i e p o w i n n o, która raczej powinna czuwać nad w y k o n y w a n i e m ustawy i nad tem, by niczyjego prawa n i e n a r u s z a n o.

„Mowca powiada, że sprawa ta przeszła przez cztery sita, bo nietylko przez sprawozdanie radcy dworu hr. Łosia, nietylko przez sprawozdanie posła stryjskiego, ale że dzienniki i inne głosy i protesta uważać należy również za „sita.“ Ja, jako dziennikarz, muszę powiedzieć, że przynajmniej ja, wchodząc do Wys. Izby, pamięć o tem, co ta lub owa korespondencya dziennikarska podała, zostawiam tam (*mowca wskazuje na drzwi*) — a tu mam akta, które leżą przedemną, jako urzędownie i prawnie stwierdzony materyał do osądzenia sprawy. Jeślibym miał patrzeć na wybory ze stanowiska tego, co wyczytam w dziennikach, to żaden wybór nie ostałby się, bo naturalnie w każdym okręgu jest dwóch kandydatów a ten, który upadł, siada i pisze korespondencyę. Niejeden redaktor w dobrej wierze wydrukuje ją, nie mając czasu sprawdzić faktów. „Sito dziennikarskie“ zatem dla mnie nie egzystuje.

„Proszę Panów, również nie egzystuje to czwarte „sito“, te protesta, listy otwarte rozesłane i t. p. I znowu przykro mi, że co chwila ubolewanie wyrażać muszę, ale muszę znów wyrazić ubolewanie, że wielce szanowny sprawozdawca Wydziału krajowego przytoczył fakta z jakiegoś drukowanego i rozesłanego listu otwartego. Proszę Panów! Równe prawa dla wszystkich! Jeżeli protest, wniesiony przez przyjaciół p. **Biechońskiego** był oddany pod tak ścisłe badania, jak dochodzenia przez namiestnictwo zarządzone i wysłanie radcy Łosia do Gorlic, toż i to drugie pismo, zanim tu do nas dostało się w referacie sprawozdawcy, zanim my w tym referacie wszystkie szczegóły tego pisma usłyszeli, p o w i n n o t a k ż e p e w n e m u d o c h o d z e n i u b y ć p o d d a n e.

„Mówiono tam o posłuchach, o przepuszczaniu przez sito, więc i o tem piśmie nie należało mówić inaczej, tylko po sprawdzeniu podanych faktów. A w tamtem piśmie powiedziano, że d y r e k t o r T o w. z a l i c z k o w e g o używał wpływu i stosunków tego Towarzystwa na rzecz swoją, jako kandydata. Jestto zarzut ciężki, któremu, jako dokładnie świadom stósunków, p r z e c z ę s t a n o w c z o. Towarzystwo zaliczkowe gorlickie ma od swego dyrektora, który tutaj przedstawia się jako upadły kandydat, polecenie, że bezwarunkowo i absolutnie n i k o m u n i e w o l n o m i ę s z a ć s i ę d o w y b o r ó w.

„Proszę Panów, my tutaj zastanawiamy się nad pismem, które ma tę wartość, że jeden z podpisanych na niem oświadczył w pewnym dzienniku, że swego podpisu nie położył, — a więc go podpisano. Jeżli na 20 podpisów jeden znalazł się nieprawdziwy, to dla mnie c a ł e t o p i s m o n i e m a n a j m n i e j s z e j w a r t o ś c i, bo mam prawo przypuszczać, że jest więcej takich, którzy pisma tego nie podpisali. O takiem piśmie my urzędownie wiadomości dostawać nie powinniśmy. Wielcy szanowny poseł dąbrowski zapytuje, co wesołe wywołało usposobienie, czy wyborcy mają piechotą chodzić na wybór posła, zapytując, czy to wielka zbrodnia, jeżli się wyborcę przywiezie? O z b r o d n i nikt nie mówi: nie można mówić o zbrodni, póki nie ma znamion przekroczenia kodeksu karnego. Idzie tu o to, że tych wyborców s p r o w a d z a ł o s i ę d n i e m w p r z ó d, — dawało się im poczęstunek, — t a m p r o p i n a c y a p o s z ł a w g ó r ę — posadziło się ich na wozy, — otoczyło oficyalistami i w takim uroczystym pochodzie przywiozło się ich na miejsce i poprowadziło ładnie, niby legię jaką, by głosowała i zwyciężała! Lepiejby było, żeby nasi wyborcy nie pijali „w ó d k i w y b o r c z e j“ i nie jedli „k i e ł b a s y w y b o r c z e j.“ Znajdzie się pieniądz, żeby sobie sami kupili jadła i napitku. L e p i e j b y b y ł o, g d y b y z a m i a s t w ó d k i i k i e ł b a s y b y ł y z g r o m a d z e n i a, przemówienia, starcie zdań i opinii i aby pod tem wrażeniem szli wyborcy do głosowania, a nie pod wrażeniem, kto ich zawiózł na miejsce wyboru. Czy presya skuteczna, czy nie, to rzecz inna, chodzi o to, c z y o n a b y ł a?

„Jeżeli wyborcy oparli się presyi — cześć im za to; ale z tego nie wynika, żeby tej presyi nie było. Ale proszę panów, jeżeli komisarz rządowy przychodzi na miejsce, gdzie się prawybory odbywają i powiada: „Trzeba porządnych ludzi znaleść i wybrać, a ja znam osobę A lub B“ — i to wszystko robi komisarz rządowy — toż jest to presyą. Jeżeli komisarz rządowy przychodzi i powiada: „Wybierajcie wójta, bo wszędzie wójtów wybierają“, — a w innem miejscu powie: „Nie wybierajcie wójta, bo macie porządniejszych ludzi“ — to proszę panów, t o j e s t p r e s y a.

„Nie będę mówił o owych strasznych narzędziach wyborczych t. j. o p o d a t k o w y c h e g z e k u t o r a c h i inspektorach, bo te rzeczy mój przyjaciel polityczny, poseł drohobycki, należycie przedstawił, ale skończę tylko życzeniem, ażeby sprawdziły się wyrazy szanownego mowcy poprzedniego, ażeby przy wyborach toczyła się tylko w a l k a p o l i t y c z n a, walka zasad, nie zaś walka o s o b i s t a. A do tego życzenia dodam jeszcze drugie: ażeby ta walka polityczna i zasad mogła o d b y w a ć s i ę b e z „w y b o r c z e j w ó d k i i k i e ł b a s y“ i co ważniejsza — nierównie ważniejsza — ażeby się odbywała b e z o b e c n o ś c i i n s p e k t o r ó w i e g z e k u t o r ó w p o d a t k o w y c h, ażeby się obeszła bez agitacyi i presyi z ich strony. W sali wyborczej ma być tylko komisarz rządowy — więcej nikt — jeżeli kto inny się znajdzie, znajdzie się nielegalnie. Tem życzeniem kończę“. (*Brawa*).

Dalszy przebieg sprawy wiadomy czytelnikom naszym ze sprawozdania „z Izby sejmowej“.

Sprawy sejmowe.

(*Sprawozdanie i obrady komisyi budżetowej. — Z komisyi prawniczej*).

F u n d u s z s z k o l n y k r a j o w y doczekał się najpierw załatwienia przez komisyę budżetową. Odnośne sprawozdanie wygotował referent tego działu budżetowego, pos. dr. **Madeyski**. W motywach sprawozdania komisya budżetowa stwierdza, że przez czas ubiegłego sześciolecia wydatki na szkoły ludowe wzrastały stale z dwóch powodów: raz dlatego, że organizacya nowych szkół postępowała znacznie szybszym krokiem, aniżeli w okresie dawniejszym, powtóre dlatego, że z powodu wzmagającej się ciągle frekwencyi uczniów wzmagała się także potrzeba pomnożenia sił nauczycielskich nadetatowych. Komisya budżetowa, kierując się względami na finansowe siły kraju, a nie chcąc tamować naturalnego rozwoju szkolnictwa ludowego, zwróciła wówczas uwagę na te rubryki wydatków, w których zdaniem jej można było zaprowadzić pewne oszczędności bez szkody dla rezultatów oświaty ludowej. Pomimo to przyrost wydatków w ostatnich latach w porównaniu z bezpośrednio poprzedzającemi latami wzrastał stale. W roku 1886 wynosił przyrost wydatków 12.270 złr., w roku 1887 przyrost wynosił 61.374 złr., w r. 1888 wzmógł się do 98.415 złr., a na rok 1889 wskutek bu-

DOBRANI.

NOWELA.

Napisała

A. MIROWSKA.

10 (Ciąg dalszy).

Weszły już między „największą arystokracyę i najpiękniejsze toalety“. Dwojra zamilkła w poczuciu swej wielkiej godności.

I tu wszystkie oczy skierowały się na nią.

— Zweigbaumowa... widzisz ją tam... dzisiaj w koronkowej sukni, zwaryowała, czy co?... a ten kapelusz! patrz tylko jak ona wygląda..... Muszę iść do niej.

Za chwilę już dwie panie stały obok siebie, zasypując się komplementami, mierząc się nawzajem badawczemi oczyma od stóp do głowy. Frejda już znała wszystkie słodkie uśmiechy obu kobiet, znała na pamięć wszystkie piękne frazesy: „A jak pani prześlicznie wygląda!...“ „Jak ta suknia świetnie leży!...“ „To z Wiednia?...“ „Nie, z Berlina....“

Stała do nich bokiem odwrócona i patrzyła na ten różnobarwny strojny tłum. Zżółkłe liście, pomarszczone i wyschłe, padały ludziom pod nogi, szemrały pod ich stopami, dzieci rozgrzane biegiem, uganiały, zbierając po ziemi dzikie kasztany i zrywały ostatnie z krzaków na pół zwiędłe gałązki, układając je w olbrzymie bukiety.

Frejda nagle oblała się rumieńcem, potem zbladła, przygryzła usta i patrzyła. Na końcu alei ujrzała dwie damy, siedzące na krzesłach. Młody mężczyzna przystąpił do nich, ukłonił się i jednej z nich podał... zapewne bukiet, zdaleka nie mogła dobrze widzieć. Dama, biorąc kwiaty z jego ręki, patrzyła na niego długo, oddzieliła część kwiatów i podała mu, mężczyzna skłonił się, zatknął kwiaty w butonierkę... Za chwilę podał ramię tej, z którą rozmawiał, towarzyszka jej wsparła się na ręku siedzącego obok mężczyzny i szli ku nim. Frejda patrzyła zaciekawiona, nie wierząc własnym oczom. Ale ledwie zrobili kilka kroków — poznała go, była już pewną, że to on. Tak, to był Henryk, widziała go wyraźnie, jak uśmiechał się i pochylał do swej towarzyszki, widziała, jak spoglądał często na kwiaty, zatknięte u piersi.... To były kwiaty... nie myliła się, róże i fiołki — o tej porze! Panna rozmawiała wesoło, śmiała się często i patrzyła mu w oczy figlarnie. Była wysoka, szczupła w pasie, ale czy było co pięknego w tej figurze wysznurowanej, w tej twarzy ubielonej, w tych włosach, których właściwy kolor krył się pod warstwą pudru?...

Zbliżali się; musieli przejść koło nich.

Frejda nie chciałaby się spotkać z nim za wszystkie skarby. Odwróciła się szybko.

— Bądź zdrowa... muszę już iść do domu — i nie czekając na odpowiedź, odeszła... nie, raczej pobiegła w przeciwną stronę.

Zweigbaumowa obraziła się:

— Taka uczona dziewczyna, żeby nie znać się na grzeczności.

Dwojra ruszyła ramionami:

— Waryatka!

Frejda biegła prawie, oddechała szybko... ruch sprawiał jej ulgę, odurzał ją... Czuła, jak usta się jej kurczą, ciemną mokrą mgłą przesłaniał się wzrok, ale biegła. Ciekawe wejrzenia, szyderskie śmiechy, goniące za nią, nie mięszały jej, nie czuła ich, — nie słyszała.

Zaszła do domu. Matki nie było. Rzuciła się na sofę i leżała tak długo, długo, z twarzą zakrytą dłońmi. Burza szalała jej w piersi i w głowie, łzy nie wylane dławiły ją w gardle, czuła ból straszny, jakby jej w otwartą ranę nielitościwa ręka tępe, rozpalone wwiercała żelazo.

Widziała go z tą kobietą! uśmiechał się tak słodko. Kwiaty przynosił, taki był ożywiony!... Dla niej on nie miał takiego uśmiechu! dla niej nie miał ani chwilki czasu! Ta piękność... wykrygowana, wyschła, z twarzą otynkowaną... fałszywa cała....

— Więc to jest ta *kobiecość?*... To pewnie jest ta *kobiecość!* — szeptała gorżko.

Po chwili łzy jej oschły, leżała z twarzą odsłonioną i wyraz gorżkiej ironii i dumy rysował jej się koło ust.

Było strzedz czego!...

Wstała, przemyła się zimną wodą i usiadła. Zawiodły ją jednak siły. Ciężkie powieki opadały na wilgotne łzami oczy, pierś podnosiła się tłumionem łkaniem.

O zmierzchu Dwojra wstąpiła, wracając z ogrodu.

— Cóżeś tak leciała, jak waryatka? wszyscy się patrzeli za tobą i śmiali się. Kto widział tak lecieć w publicznym ogrodzie?... A szkoda, że cię nie było... Widziałam twojego doktora... z panną Maszewską czy Machińską...

— Malewską — poprawiła Frejda.

— Niech będzie Malewska... mniejsza o to.... Bardzo ładna panna. Miała jasno-orzechową suknię z ciężkiego kaszmiru w kontrafałdy, na to upięcie długie z brokatu, kapelusik mały z jednem brązowem piórem... ale to pióro! samo pewnie kosztowało z dziesięć, dwanaście reńskich... Bardzo ładna panna... Ale zkąd Henryk *do niej?* szedł z nią *pod pachę*. .

— To narzeczona jego kolegi — powiedziała udręczona dziewczyna najspokojniej jak umiała... Ale czuła, jak twarz jej zalewa się rumieńcem.

Narzeczona?... tak!! teraz przypomniała sobie; już dawno, dawno Henryk opowiadał jej o narzeczonej Alfreda, dumnej i płytkiego umysłu, z twarzą pomalowaną, z olbrzymią wieżą loków i pukli na głowie... tak, to ona była... teraz przypomina sobie dokładnie... Ale nie wydawała jej się tak dumną... „Narzeczona!“ powtarzała w duchu „narzeczona“ i robiło się jej lżej jakoś na sercu, weselej. Że sobie wcześniej nie przypomniała!

Nazajutrz... po setny raz może zrobiła obrachunek słów swoich własnych i słów jego; przypominała wszystkie najdrobniejsze zajścia od owego fatalnego dnia, odkąd coś obcego stanęło między nimi i oddalało ich od siebie... I z obrachunku tego doszła do przekonania, że to nie on, ale ona była winna, dąsała się bez przyczyny, to o n a była nieznośną, powinna się poprawić, to nie on, ale o n a powinna się zmienić!

Przypomniała sobie, że mu się jej suknie nie podobały. Dotychczas ubierała się bardzo skromnie, o stroju nie myślała wcale, włosy zbierała w dwa grube warkocze, które wychodząc z domu okręcała koło głowy. Nie umiała korzystać z żadnego swego wdzięku, pokazać go w dobrem przybraniu; nie starała się przysłaniać zręcznie, w czemby jej na urodzie zabrakło; w ogóle nie myślała zgoła o sobie i swych wdziękach. — O sztuce, którą świadomi nazywają „wymową stroju“, nie miała wyobrażenia. Zawsze, czy smutna, czy wesoła, nosiła jedną suknię. Spojrzał teraz po sobie. Sukienka wydała jej się niezręcznie zrobioną, wytartą — nie dziw, że mu się nie podobała.

— Trzeba będzie sobie coś sprawić — pomyślała i poszła na górę do Dwojry przeglądnąć *Bazary*.

Dwojra aż się za głowę złapała.

— No, przecież raz przyszłaś do rozumu! suknię chcesz? czekaj, spuść się na mnie, ja ci wybiorę *stoff* i dam ci zrobić jak dla ciebie.... tak... *fein!* Taka złotawa.. prawda? dobraby była dla ciebie i najmodniejsza teraz...

— Ale zima nadchodzi — zauważyła Frejda.

— Tak... no, to taka jasno-orzechowa z brokatowem upięciem, jak...

— Nie chcę, nie chcę... takiej nie chcę! — broniła się Frejda.

— No, to ja ci już wyszukam... Będziesz widzieć, ani się nie poznasz sama!

Frejda przerzucała *Bazary* i przyglądała się fryzurom.

— Jak się to takie fryzury stawia?...

— To trzeba dużo szpilek, do twoich włosów najlepszeby były koralowe... albo perłowe... tak, perłowe, perłowe prześliczne!... Ale to nie dla ciebie, ty masz za długie włosy i za gęste, z nich nie można żadnej porządnej ułożyć fryzury, jak teraz noszą.

Dziewczyna zarumieniła się i odeszła.

Ta trzpiotowata Dwojra czytała w jej myślach. Frejda chciała spróbować, bo takie uczesanie włosów podobało się Henrykowi. Zebrała szpilki z koralowemi główkami, które miała oddawna, rozpuściła włosy, usiadła przed zwierciadłem i spojrzała w nie. Z ram lustra patrzyła na nią twarz młoda z koralowym rumieńcem, głębokiemi oczyma, wilgotnemi usty, czerwonemi jak purpura... A w jej myśli w tejże chwili zamajaczyła twarz inna... blada, szczupła, z pokładem tynku, z przerażająco czarnemi łukami brwi, zakreślonemi ponad blademi również oczkami.... Frejda uśmiechnęła się. Ta twarz, która do niej wyglądała z ram zwierciadła, była piękną i świeżą, nierównie piękniejszą, niż ta druga.

Była piękną rzeczywiście, sama to musiała przyznać sobie. W swej jasnej bluzie, wyciętej pod szyją, otulona płaszczem kruczych włosów, z wyrazem zdrowia, niestartym długiem cierpieniem, z młodością swą — piękną była prawdziwie. Pierwszy raz to widziała, dotąd uroda była jej zupełnie obojętną, nie wiedziała o niej, ludzie jej nie mówili, ona sama nie zwracała na nią uwagi... Dziś ucieszyła się. Chciała być piękną, piękniejszą niż wszystkie kobiety!

Czesała się powoli, myślała i uśmiechała się do siebie.

Twarz jej rozjaśniała się, rumieniec coraz gorętszy pokrywał ją, oczy nowych nabierały blasków.

Jaka ona była dotąd nierozsądna!

(C. d. n.).

dżetowego uregulowania wydatków na płacę nauczycieli nadetatowych, tudzież wskutek wprowadzenia ustawy o podwyższeniu płac dla nauczycielij etatowych, suma wydatków wzrosła w porównaniu 1888 o 100.592 złr., przyrost zaś wydatków na rok 1890 w porównaniu z r. 1889 wzmógł się o 186.036 złr., a zatem jest to przyrost największy, jaki kiedykolwiek był, tłumaczy się zaś tem, że oprócz wzmagających się wydatków na nauczycieli etatowych i nadetatowych, wskutek uchwalonego przez Sejm projektu ustawy o wynargodzeniu za naukę religii, w przewidywaniu, że ustawa ta wejdzie w życie 1 stycznia 1890 r. dotychczasowy wydatek na te cele podniósł się w budżecie odrazu o 45.534 złr. Tak więc od roku 1887 wydatki na cele szkolnictwa byłyby wyższe o 335.042 złr. w r. 1887 wynosiły bowiem według zamknięcia rachunków 693.133 złr., podczas gdy na rok 1890 Wydział kraj. preliminował 1,028.175 złr.

Wyjątkowe klęski elementarne, jakie kraj w roku bieżącym dotknęły, skłoniły komisyę budżetową do pewnego obniżenia wydatków, do pewnych zarządzeń w trzech rubrykach, które wyjątkowo na rok jeden mogą być wstrzymane i w ten sposób komisya budżetowa obniża ogólną sumę wydatków z 1,028.175 złr. na 996.819, tj. o 31.356 złr.

Komisya budżetowa preliminuje tedy ostatecznie w funduszu szkolnym kraj. wydatki na sumę 996.819 złr., dochody na 163.266 złr., zaczem niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wynosiłby 833.553 złr.

We czwartek załatwiła komisya budżetowa jak donosi *Dziennik Polski*, kilka rubryk preliminarza budżetu krajowego na r. 1890.

P. Stan. Jędrzejowicz przedstawił rubrykę: „Drogi krajowe." Komisya zmniejszyła pozycyę wydatków: „Zasiłki bezzwrotne na budowę dróg powiatowych" o 50.000 zł., wstawiając do preliminarza na ten cel kwotę 160.000 zł. Następnie w wydatkach na ogłoszenia licytacyjne dzierżawy myt zmniejszono 800 zł., a w wydatkach na wynagrodzenia z powodu wypadków elementarnych przy dzierżawie myt 800 zł. Ogółem zmniejszono tedy w tym dziale wydatków preliminarza o 51.600 zł.

W dochodach z dróg podwyższono natomiast „Dochody z myt" o 9.000 zł., „Datki dobrowolne na rzecz budowy dróg krajowych" podwyższono o 2.000 zł., przeto razem wzrosła rubryka dochodów o 11.000 zł.

Przy obniżeniu wydatków na zasiłki dróg powiatowych i gminnych, wzięto na uwagę tę okoliczność, iż na rok bieżący wyznaczoną była na ten cel kwota 160.000 zł. w. a., to jest w tej wysokości, w jakiej komisya obecnie proponuje.

Subkomitet komisyi budżetowej dla wniosku p. Huryka porozumiewał się z subkomitetem komisyi budżetowej dla tej sprawy, a z dotychczasowych rokowań można wnosić, że kraj przystąpi do akcyi pomocniczej ze znaczniejszą kwotą.

Dziś zbiorą się oba subkomitety dla wspólnego naradzenia się — istnieje wniosek, ażeby kraj wyznaczył 200.000 zł. tytułem bezprocentowej pożyczki, zaś 100.000 tytułem bezzwrotnej zapomógi. Owoż suma ta, zwłaszcza 200.000 zł. będzie mogła być użytą, w przeważnej części na budowę dróg powiatowych i gminnych i to właśnie spowodowało komisyę budżetową do obniżenia pozycyi zasiłków w preliminarzu budżetu o 50.000 zł.

Komisya przy układaniu preliminarza musi w ogóle postępować z wielką oględnością, gdyż łatwo mogłaby być zwichniętą równowaga budżetowa. Nie trzeba bowiem o tem zapominać, że Wydz. kraj. nieco za wysoko obliczył wydatność jednego centa dodatku krajowego; nadto preliminarz Wydz. kraj. zawiera wiele pozycyj otwartych, tj. takich, które Wydz. w tytułach pomieścił, jednakowoż nie wstawił żadnej sumy. Są to jednorazowe zasiłki, dary i zaopatrzenia, które wydatki krajowe muszą zwiększyć.

Następnie na wniosek sprawozdawcy p. Goldmana, uchwaliła komisya wydatki na „koszta szczepienia" w sumie 63.000 zł., o 1000 zł. więcej od preliminazra Wydz. kraj; oraz „koszta sanitarne" w kwocie 4500 zł. mniej od preliminarza Wydz. kraj. o 900 zł., a to na podstawie przeciętnego obliczenia z lat ostatnich.

Komisya budżetowa załatwiła również przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie powszechnego szczepienia ospy ochronnej rodzimą krowianką. Ref. tego przedmiotu jest p. Goldman.

Sprawa ta poruszoną została w roku zeszłym w petycyach do Sejmu wniesionych, które jednak wpłynęły tak późno, że dostatecznie rozpatrzone być wtenczas nie mogły.

Dotychczas używany sposób szczepienia limfą humanizowaną podlega ostrej krytyce fachowych afer, zdarzały się bowiem wypadki, że za pomocą szczepienia ospy limfą rozwlekano zaraźliwe choroby. Zresztą matki obawiają się zbierania limfy z ich dzieci i o ile możności uchylają się od obowiązku szczepienia dzieci i udaremniają podróże lekarzy.

Również rewidowanie dzieci zaszczepionych odbywa się z wielkim uporem.

P. Goldmann w sprawozdaniu swem podnosi dalej, że szczepienie ospy za pomocą limfy humanizowanej przedstawia nadto ujemne strony pod względem skuteczności szczepienia, stwierdzono bowiem, że krowianka kilkakrotnie przeszczepiona traci swoją skuteczność i ospa tam najwięcej ofiar zabiera, gdzie szczepiono limfą już kilkakrotnie przeniesioną. Pouczeni tem doświadczeniem lekarze niemieccy, już oddawna domagają się zakazu szczepienia limfą humanizowaną i starają się o powiększenie ilości zakładów dla produkcyi krowianki.

Przechodząc do obliczenia kosztów, zauważa sprawozdawca, a z nim i komisya, że obecnie łoży kraj na szczepienie rocznie 57.900 złr. Ponieważ szczepi się przeciętnie 230.000 dzieci a rewakcynuje przeszło 70.000 osób, przeto ogółem rocznie 300.000 osób. P. Kubicki oświadczył gotowość dostarczenia całej ilości potrzebnej krowianki dla wszystkich po 3·33 ct. za fiolkę, a dr. Barański we Lwowie tylko po 3 ct. Ponieważ także dr. Freisinger w Lisku wytwarza krowiankę, należy zdaniem komisyi i jego wezwać do złożenia oferty, albowiem konkurencya przynieść może korzyść dla kraju tak pod względem ceny, jak i dobroci limfy. Zresztą jeden zakład nie byłby w stanie dostarczyć dostatecznej ilości dla całego kraju.

Licząc po 3 ct. od osoby, przyjmuje komisya koszt dostarczenia krowianki 9000 złr. czyli o 7400 złr. więcej w porównaniu z dotychczasowym wydatkiem, ale za to zniży się koszt daremnej nieraz podróży lekarzy o 27 złr. przeciętnie na powiat, zatem o 2000 złr. na Galicyę.

Opierając się na tym wywodzie, wnosi komisya zaprowadzenie w kraju powszechnego szczepienia rodzimą krowianką i wstawia w tym celu w budżet krajowy sumę 63.000 złr., tj. mniej o 1000 złr. od preliminowanego przez Wydział krajowy wydatku.

Komisya prawnicza ukończyła już ogólną dyskusyę nad projektem Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ordynacyi wyborczej i statutu krajowego. Utrzymały się wnioski uchwalone przez klub lewicy, tj. aby zamiast wprowadzania niemych głosów wirylnych przez powołanie rektora szkoły Politechnicznej i prezesa Akademii umiejętności — zmienić ordynacyę wyborczą w ten sposób, iż tak oba uniwersytety, jak i Akademia umiejętności, oraz lwowska Politechnika wybierałyby ze swego grona po jednym pośle na równi z innemi ciałami wyborczemi.

Uchwalono również powiększenie liczby posłów z miasta Lwowa o dwóch, z Krakowa o jednego.

Co się tyczy powiększenia liczby posłów z innych miast przez utworzenie z nich osobnych okręgów wyborczych — pozostawić ma komisya tę kwestyę Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i przedstawienia wniosków na podstawie nowego spisu ludności i opłacanych podatków.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia są pierwsze czytania licznych wniosków poselskich, a mianowicie:

1) posła Abrahamowicza w sprawie reformy ustawy o należytościach skarbowych przy przenoszeniu nieruchomej własności; 2) trzy wnioski p. Weigla w sprawie ksiąg wodnych i szkół w Świątnikach i Sułkowicach; 3) ks. Siczyńskiego w przedmiocie uporządkowania sprawy należytości niewypłaconych gminom; 4) dwa wnioski p. Teliszewskiego: o wydanie dokładnych przepisów co do wymiaru należytości prawnych i o wydanie dokładniejszej instrukcyi dla egzekutorów podatkowych; 5) p. Romańczuka w sprawie ogłaszania porządku dziennego, gdy idzie o weryfikacyę wyborów.

W dalszym ciągu na porządku dziennym są dwa sprawozdania Wydziału krajowego, jedno z ustawy zezwalającej gminie m. Gorlic na pobór opłaty od psów po 2 złr. rocznie od sztuki; drugie w sprawie rekonstrukcyi bulierów pod kotłami w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Wreszcie trzy sprawozdania komisyi budżetowej: 1) o gwarancyi kraju za pożyczkę 600.000 złr.; 2) o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie powszechnego szczepienia ospy ochronnej krowianką rodzimą i 3) o udzieleniu zapomogi pogorzelcom gminy Świątnik.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Kijów, 20 października.

(V) Mimo zaprzeczeń urzędowego dziennika, o zarządzeniu jakichkolwiek aresztowań w Kijowie, Charkowie i Odessie, pospieszam donieść, że rzeczywiście w Odessie nikogo nie aresztowano, co zaś do Kijowa i Charkowa, to niech mury więzień na to odpowiedzą. Trzy dni temu t. j. w dzień przyjazdu generał-gubernatora Ignatiewa, dopiero dwóch ostatnich Sangajłłę i Tarnawskiego wypuszczono z zamknięcia. W Charkowie sześciu wysłano sposobem administracyjnym na Sybir do gubernii irkuckiej na 5 lat. Tu w Kijowie, dzięki Bogu, jeszcze o tem nic nie słychać. Wszyscy wmięszani w sprawę pozostają, mimo uwolnienia, pod silnym dozorem policyjnym, — z miasta pod żadnym pozorem wydalać się nie mogą. Możemy jednak stanowczo twierdzić, że pogląd nasz na tę całą sprawę jako umyślnie wywołaną i sztucznie podniecaną był zupełnie słuszny. Petersburg nadesłał generałowi Nowickiemu surowe upomnienie i rozkaz zakończenia najprędszego tego bezsensownego procesu. Nie ulega wątpliwości, że chciano tu ujawnić wspólność tutejszych aresztowań z procesem lwowskim, lecz niestety nic nie odkryto. Mimo tego mając sposobność rozmowy z jednym wybitnym przedstawicielem tutejszej władzy, uprzedzamy młodzież tak polską jak i ruską, by przez czas pewien postępowała z niezwykłą ostrożnością, gdyż baczne oko żandarmeryi przy tutejszym systemie szpiegowania przy współudziale stróżów, lokai, służby restauracyjnej a nawet pokojówek, można przez jeden nieostrożny krok spowodować powtórnego aresztowania z gorszemi następstwami niż dotychczas.

Dawno oczekiwany generał-gubernator przybył onegdaj, powitany na dworcu kolejowym wyłącznie przez władze cywilne. Na powitanie „głowy miasta" odpowiedział gubernator bezbarwnem przemówieniem, dziękując za prawdziwie ruskie przyjęcie, — po przybyciu do pałacu przyjął oczekujących nań przedstawicieli armii i wyraził wobec nich nadzieję, że wkrótce ujrzy już ich u siebie wspólnie z gen. Dragomirowem, który przybywa tutaj 29 bm.

A propos przybycia tych dwóch osobistości, trudno nie przyznać racyi twierdzeniu *Kijowskiego Słowa*, że smutne wrażenie sprawia redakcya gazety, jak *Przegląd Polski*, posiadająca takich korespondentów, którzy już 6 bm. głosili światu o przybyciu tych dwóch naczelników tutejszej administracyi i wojska. Prasa polska zakordonowa bardzo niewłaściwie czyni, fabrykując na miejscu korespondencye z Królestwa Polskiego lub cesarstwa rosyjskiego i pomieszczając często niestworzone rzeczy. Nie sądzimy, by ona nie wiedziała, jak dotkliwą broń daje w ręce wrogów naszych, którą jest „śmieszność."

Dzisiaj rano przyjmował hr. Ignatiew władze gubernialne; lecz żądni programowej mowy, nie usłyszeli nic oprócz zwykłej formułki o posłuszeństwie dla tronu, spełnianiu gorliwie swych obowiązków itd. Słowem zastępca Drentelna przedstawił nam się jako dyplomata i dżentelmen czystej krwi, zobaczymy wkrótce, jakie będą jego czyny. W zeszłym tygodniu przybyła do kijowskiego okręgu wojennego cała dywizya wojska z Kaukazu. Przybycie zaś naczelnika generalnego sztabu gen. Puzyrewskiego, autora dzieła „wojna rosyjsko-polska 1830-1831 wskazuje, że Rosya przygotowuje się pilnie do tej smutnej a nieuniknionej konieczności, kiedy orężem będzie musiała stwierdzić swoje *veto* wypowiedziane tylekrotnie w kwestyi bułgarskiej. Przejdźmy teraz na chwilę od procesów i polityki do spraw bieżących.

Nowe towarzystwo wyścigów konnych, założone przeważnie przez arystokracyę polską i rosyjską, wykazało, że mamy jeszcze pieniądze do wyrzucenia na głupstwa, a nie na prawdziwie racyonalne podniesienie hodowli koni.

Kościół tutejszy nareszcie otworzony został po gruntownej restauracyi, dokonanej siłami i środkami parafian — konsekracyi dokonał przybyły z Żytomierza ks. biskup Kozłowski.

Kijów przybiera z każdym rokiem cechy bardziej europejskiego miasta; bez uprzedzeń możemy bardzo śmiało wyrazić uznanie administracyi miasta za możliwą czystość, jaka panuje w tak rozległym grodzie. Również bardzo nam się podobała grzeczność policyi, niema w niej tam ani śladu tej buty, jaka cechuje przedstawicieli porządku publicznego w Królestwie.

Sztuki piękne reprezentują tu trzy teatry: opera, subsydiowana przez miasto i mimo fatalnych akcesoryjów przedstawiające się wcale znośnie. Z polskich śpiewaczek występuje tu p. Piltzówna była artystka teatru warszawskiego. Wyróżnia się zaś niejaki pan Miedwiediew, śpiewak o kolosalnym głosie tenorowym, tylko bez żadnej szkoły. Operetka, jak wszystkie operetki jest możliwą do wysłuchania. Nareszcie jest tutaj także towarzystwo dramatyczne rosyjskie, dające tylko dramata i komedye, — ale o niem jak o ryczywole, zamilczeć wolę, nie może bowiem ten teatr podlegać nawet poważnej krytyce.

Na zakończenie mej dzisiejszej notatki, zapytuję was, co stoicie na straży interesów narodowych, po co przyjechał operować w naszych stronach sławetny pan Stanisław Przyniczyński, który po niefortunnych seansach w Warszawie przybył tutaj — wątpimy jednak, czy się tu zwykłe operacye finansowe temu „męczennikowi" sprawy narodowej udadzą?

Budżet miasta Warszawy.

Zestawienie dochodów i wydatków miasta daje poniekąd miarę jego ogólnego rozwoju, zwłaszcza tam, gdzie jak w Warszawie, stosunki municypalne stanowią jedyną dziedzinę więcej samodzielnej administracyi, podczas gdy pod każdym innym względem stolica, jak i kraj cały, należą do ogólnej maszyny administracyjnej, zastósowanej do potrzeb obcego nam organizmu i wrogiej nam polityki. Nie będzie więc rzeczą pozbawioną interesu, wyjąć główniejsze cyfry z preliminarza budżetowego miasta Warszawy na rok 1890. Zestawienie pozycyj budżetowych wykazuje rezultat stosunkowo bardzo dodatni, mianowicie przewyżkę dochodów miejskich nad wydatkami o pokaźną sumę r. 53,667 kop. 59. Będzie więc mógł magistrat swobodniej dysponować swemi środkami wobec wielu nadarzających się potrzeb, na które zwykle funduszu nie starczyło, lub też które zimu szały urząd miejski odwoływać się do kredytu prywatnego, jak przy budowie dodatkowych odnóg kanalizacyjnych.

Suma dochodów wzrosła do poważnej cyfry rs. 3,880,695 kop. 30, podczas gdy wydatki wynoszą rs. 3,827,027 kop 71.

Porównywając cyfry dochodów i wydatków tegoroczne i przewidywania przyszłoroczne — przekonywamy się, iż 20 pozycyj dochodowych zwiększyło się na sumę rs. 193,369, inne 22 pozycye wykazują zmniejszenie na rsr. 34,457, a więc dochody zwiększyły się na sumę rs. 162,912. Wydatki zaś w sześciu pozycyach wzrosły o rs. 354,492 kop. 78, w 11 pozycyach zmniejszyły się o rs. 79,076 kop. 53, a więc wydatki zwiększyły się o rsr. 115,416 kop. 25.

Kapitały miejskie z początkiem roku przyszłego stanowić będą sumę rs. 395.743 kop. 49. Z sumy tej znajduje się na przechowaniu w banku państwa rs 302.764 kop. 25, który to fundusz stanowią kwoty, uzbierane z następujących źródeł; ze sprzedaży b. szkolnego domu rs. 2060 kop. 25, ze sprzedania nieruchomości miejskich i skapitalizowania czynszów emfitycznych rs. 11.854 (obie sumy stanowią wkład nienaruszalny), z obligacyi pożyczki miejskiej rs. 216.700 kop. 67 (kapitał zapasowy) i wreszcie obligacyi od dwóch pierwszych pożyczek rs. 72.460 (kapitał do dyspozycyi.) Na hypotece znajduje się rs. 92.979 kop. 24, (obie sumy należą do wkładów nienaruszalnych) w kapitale budowlanym w ratach terminowych rs. 3698, w zwrocie pożyczki i w banku państwa w depozycie ogółem rs. 25.626 k. 67), w kapitale zapasowym umieszczonym na hypotekach: rs. 66.528 Ostatnia suma łącznie z kwotą rs. 216.700 kop. 67 w obligacyach pożyczki miejskiej stanowią razem sumę rs. 283.228 kapitału zapasowego.

O ile kapitały miasta i w ogóle zasoby kasowe w gotowiźnie nie są wielkie, długi miasta po wypuszczeniu reszty obligacyi pożyczki kanalizacyjnej wzrosły do rs. 7,712.432 kop. 90, że zaś w ciągu roku bieżącego zapłacono rs. 1,347.934 kop. 82, przeto pozostanie jeszcze rs. 6,364 498 kop. 8. W ciągu przyszłego roku przeznaczono na zapłacenie długów rs. 489.770 kop. 80 z czego przypada na kapitał rs. 212.639 kop. 98, procent rs. 277.130 kop. 82. Sumę długów rs. 6,364.498 kop. 8 stanowić będą zobowiązania: reszta pożyczki na budowę zjazdu rs. 242.654 kop. 55, 1 emisya pożyczki kanalizacyjnej rs. 1.282.900, 2 em. 1,452.100, a 3 em. 3,296.200, pożyczka w banku państwa na wybrukowanie ulicy Elektoralnej rs. 910 i dług skarbowi za terytoryum koszar mirowskich rs. 81,548 kop. 53.

Niedobory kasowe obliczane są po dzień 13 ty sierpnia roku bieżącego w sumie ogólnej rs. 330.102 kop 39½. Kwota niedoborów była daleko wyższą, gdyż do r. 1888 zaległości przypadające kasie miejskiej, wynosiły rs. 160.248 kop. 95½, w r. 1888 niewpłynęło podatków na sumę rs. 278.693 kop. 89, czyli razem rs. 438,937 kop. 89¼, że zaś w ciągu roku zdołano wyegzekwować rs. 108.835 kop. 45, przeto pozostaje jeszcze do odbioru powyżej wyliczona suma rs. 330.102 kop. 39½.

Dochody miasta dzielą się na trzy główne grupy: zwyczajne, zwrotne i nadzwyczajne. Pierwsza grupa stanowi sumę rs. 2,800.461, pochodzącą z następujących stałych źródeł wpływów kasowych: z własności miejskiej rs. 632.672, z podatków od obywateli miejskich rs. 109.058, z opłat od przemysłowców rs. 334.845, z opłat ubocznych, niepodciągniętych pod żadną z wymienionych tu kategoryi rs. 561.870, z dochodów pomocniczych a to z sybsydów z zapomóg od skarbu i innych instytucyi rs. 109.411, (tymczasowo wpływu rs. 20.509 reszta zaś stale) z dochodów przypadkowych rs. 70.705. Drugą grupę stanowią dochody zwrotne, a pochodzą z funduszów nakładowych, które w innej formie odbiera kasa, a suma ich dochodzi rs. 85.352 kop. 30 (tymczasowo rs. 16.132 reszta zaś ze stałych nakładów).

Wreszcie dochody nadzwyczajne, pochodzące z remanentów kasowych na dopełnienie zaległych rachunków budżetowych lub z zaciągniętych pożyczek, stanowią trzecią grupę wpływów tymczasowych na sumę rs. 994.882.

Z powyższego zestawienia dochodów widzimy, iż stałe wpływy kasy miejskiej stanowi suma rs. 2,849.172, tymczasowe zaś rs. 1,031.523 kop. 30.

Wydatki, obejmujące ogólną sumę rubli srebr. 3,827.027 kop. 71, dzielą się również na trzy grupy: zwyczajnych, zwrotnych (nakładowych) i nadzwyczajnych (zobowiązania zaległe z lat przeszłych, roboty publiczne na wielką skalę), co zaś do pochodzenia, również jak dochody, na stałe i tymczasowe, z których pierwszych jest na sumę rs. 1,942.793 kop. 10 i drugich rs. 1 884.234 kop. 31. Pierwsza grupa n.p. zwyczajnych obejmuje 21 przeznaczeń główniejszych, a mianowicie: spłatę długów rs. 498.970 kop. 80 (w kategoryi wydatków tymczasowych) utrzymanie warszawskiego magistratu rs. 167.467 (stale rs. 146.692 i tymczasowo rs. 20.775) utrzymanie wag i miar miejskich rs. 655 (st. rs. 305, tymcz. rs. 350), utrzymanie ratusza rs. 10.500 (st. rs. 5.500, tymcz. rs. 5.000), utrzymanie wodociągów miejskich rs. 229.469 kop. 13 (st. rs. 179.431, tymcz. rs. 50.038 kop. 13), utrzymanie rzeźni rs. 48.878 kop. 24 (st. rs. 31.098 kop. 24, tymcz. rs. 17.780), utrzymanie policyi warszawskiej rs. 504.627 kop. 50 (st. rs. 494.351, tymcz. rs. 10.276 kop. 50), utrzymanie pomieszczeń policyjnych rs. 95.983 (st. rs. 61.233, tymcz. rs. 34.750), utrzymanie straży ogniowej rs. 154.200, pomieszczenie straży ogniowej rs. 33.858 (st. rs. 1705, tymcz. rs. 32.153), emerytury rs. 12.487 kop. 50 (st. rs. 12.460 kop. 23, tymcz. rs. 27 kop. 27), utrzymanie zjazdu sędziów pokoju i sędziów pokoju rs. 94.775 (stale), podatki skarbowe z własności miejskiej rs. 15.225 (stale), zewnętrzny porządek i utrzymanie czystości w mieście rs. 382.351 kop. 75 (st. rs. 204.810 kop. 26, tymcz. rs. 177.541 kop. 49), oświetlenie miasta rs. 151.430 kop. 25 (st. rs. 147.860 kop. 25 (st. rs, 147,860 kop. 25, tymcz. rs. 3570), różne wydatki w gospodarce miejskiej rs. 36.115 (st. rs. 17.568, tymcz. rs. 18.547), wydatki dla władzy wojskowej rs. 8.460 (stale), utrzymanie zakładów naukowych rs. 105.795 (w tej sumie tymczasowo rs. 250), utrzymanie rady miejskiej, dobroczynności publicznej i zapomogi szpitalne rs. 102,401 kop. 82 (st. rs. 100.654, tymcz. rs. 1747 kop. 82), zapomogę do skarbu rs. 78,143 kop. 42 (stale) wydatki nieprzewidziane rs. 15.000. Druga grupa, — zwrotne wydatki — stanowi ogólną sumę rs. 85.352 kop. 30, z czego w rubryce starej figuruje rs. 69.220 a tymczasowej rs. 16,132 kop. 30. Trzecia wreszcie grupa wydatków nadzwyczajnych (tymczasowych) stanowi sumę rs 994.882, przeznaczoną na pokrycie zaległych zobowiązań, budowę nowej sieci kanalizacyjnej i wodociągowej, utrzymanie zarządu budowy wydziału pomiarów, wreszcie kupno wodomiarów.

Z akcyi Młodoczechów.

Jakiekolwiek losy spotkają projekt adresu do tronu, jedną korzyść niezaprzeczoną odniosą Młodoczesi z jego wniesienia w Sejmie: będą mogli wobec wyborców swoich wykazać się dowodem, że działalność swoją zwracają przedewszystkiem ku rozszerzeniu i przywróceniu praw narodowych, ku wzmocnieniu samodzielności autonomicznej i podźwignięciu kraju pod względem ekonomicznym. W obec Sejmu zaś zaznaczyć mogli Młodoczesi przy tej sposobności jasno i dosadnie stanowisko swoje, jako partyi, która na razie jest w mniejszości, lecz rwie się do czynu, — a czyn ten określa sobie z góry z wszelką dokładnością i wytycza drogi, które do jego spełnienia prowadzą.

Przedewszystkiem tedy uzupełnić musimy wczorajsze krótkie sprawozdanie nasze z przemówienia Juliusza Gregra, który motywował w Sejmie młodoczeski projekt adresu do tronu. Co do zapatrywań stronnictwa Młodoczechów na konstytucyę, wyraził się mowca:

„Konstytucya nie spełniła tego wszystkiego, co spełnić obiecała; bo i jakże to wygląda u nas ta obywatelska, konstytucyjna wolność? Co za znaczenie i wartość mają dla nas te przyrzeczone prawa obywatelskie, gdy każdy kancelista c. k. policyi więcej ma władzy, niż cała konstytucya. Nie dziw, że przy takiej konstytucyi materyalny stan ludu nie doznał polepszenia, — a co się tyczy całego państwa, to stanowisko jego nietylko się przez to nie wzmocniło, lecz konstytucya doprowadziła do tego pożałowania godnego zjawiska, iż państwo rozdarte jest na dwie połowy, z których jednej brak wszelkiej organicznej podstawy, a druga w ustawicznej zostaje walce z pierwszą. Przez ustawę konstytucyjną zainaugurowany proces musi doprowadzić do rozkładu państwa; ostatniemi czasy zaatakowaną nawet została nasza armia. Dzisiejsze „a" (i) doczeka się w następstwie i „b". — (*Głos z lewicy*: i „z".)

„W jakiemże to położeniu znalazł się Sejm nasz skutkiem takiej konstytucyi? Jakiej opieki doznają prawa nasze w Radzie państwa, której wszystkie nasze interesa powierzono?" Mowca twierdzi, że w zamian za poparcie, jakiego przez lat 10 użycza rządowi reprezentacya czeska, nie może nawet wywalczyć dla ludu czeskiego zastósowania równości, wobec prawa nie mówiąc o autonomii i prawie państwowem.

„Najwyższy dyplom z 20 grudnia 1860 r. — powiada mowca — obudził w nas wiele nadziei i gdyby był został podstawą do uregulowania stosunków w Austryi, to byłyby się one dzisiaj zupełnie inaczej ułożyły. Zasadnicza myśl dyplomu grudniowego stawiała normy, wedle których organizacya i samodzielność poszczególnych krajów w tej formie utrzymywane być miały, jak się one z biegiem czasu rozwijały. Niestety, myśli tej zaniechano znowu w 4 miesiące po ogłoszeniu dyplomu, a żałować należy i uważać zaiste za największe nieszczęście, że w miejsce tamtej myśli austryackiej podsunięto inną, która sprowadzić musi rozkład państwa, — mianowicie ideę niemiecko-narodową — hegemonię narodu niemieckiego, a przygniatanie ludów innych. Dlatego to sroży się wszędzie ta złowroga walka, a temu najwięcej winni są Niemcy. A jakże ułożyły się stosunki w naszym kraju? Czyż to są stosunki normalne, gdy naród, zajmujący sadyby w kraju od wieków i zabierający w nim pierwszy głos i który tyle przyczynił się do podniesienia monarchii, gdy naród ten we własnym kraju nie może zyskać praw równych z niemiecką mniejszością? A przecież naród ten płaci miliardy do kasy państwa, a w zamian za to nie dają mu tego, co niezbędnem jest do jego rozwoju cywilizacyjnego: przypominam tutaj cały szereg szkół, zniesionych przez p. ministra oświaty. I czyż tu można mówić o stosunkach normalnych i t. d."

Mowca użala się następnie na brutalne traktowanie Czechów w t. zw. „zamkniętych okręgach", gdzie Niemcy są w większości, podczas gdy władza nie bierze Czechów w obronę. Warunki „pojednania" stawiane przez Niemców czeskich: zniesienie rozporządzenia w kwestyi języka, niemiecki język państwowy, podział kraju na okręgi językowe i t. d. są to warunki, które już treścią swoją obrażają naród czeski. Do tego nie byłoby przyszło, gdyby dyplom grudniowy miał moc obowiązującą.

Mowca uzasadnia żądanie Czechów co do przywrócenia prawa państwowego ciągłością samodzielności państwa czeskiego, a skreśliwszy w jaskrawych barwach raz jeszcze stan rzeczy w Czechach, kończy rzecznik klubu młodoczeskiego temi słowy:

„Wszystkim tym nienaturalnym stosunkom zaradzić może jedynie przywrócenie autonomii, a żeby się to stało, tego żądać my mamy prawo, a stróże tego królestwa mają obowiązek rozstrzygać o tem, czy układy zawarte przez koronę z jednej, a Sejm z drugiej strony, mają moc obowiązującą, lub nie. We wniosku tym naszym nie masz nic nowego, wszystko co w nim jest zawarte, znalazło już poparcie u wszystkich stronnictw. Możecie panowie zrobić z tym wnioskiem, co się wam podoba, o to jedno panów proszę: nie przechodźcie nad nim do porządku dziennego."

Wniosek przydzielono, jak wiadomo, osobnej „komisyi adresowej" z 15 członków. Wybór ich nastąpił zaraz po posiedzeniu. Wybrani zostali z kuryi większej własności: hr. Kinsky, ks. Karol Schwarzenberg, hr. Clam — Martinic i ks. Windischgraetz; z kuryi miast: Rieger, Trojan, Mattus, Tomek i hr. Harrach; z kuryi wiejskiej: Juliusz Gregr, Edward Gregr, dr. Podlipny, Hampl i Tilszer. Komisya ukonstytuowała się zaraz, wybierając przewodniczącym: ks. Karola Schwarzenberga, zastępcą Riegera, sekretarzami: ks. Karola Schwarzenberga (młodszego) i dra Podlipnyego.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 24 października*).

(Dokończenie)

Po powtórnem odczytaniu wniosku na żądanie r. m. Chylińskiego zabiera głos ten ostatni i oświadcza, iż nie wchodząc w *meritum* rzeczy ma przekonanie, iż sekcya szkolna byłaby sprawę poruszyła z własnej inicyatywy. Zażądano już nawet pół roku temu od magistratu odnośnej ustawy (noweli), lecz dotąd niestety sekcya nie dostała jej od magistratu. Z wnioskiem zgadza się mowca o tyle, iż żąda, aby go odesłano do sekcyi szkolnej, nie chce bowiem, aby Rada zbyt szybko sprawę taką załatwiała. Sekcya będzie mogła zbadać, czy ma wnosić petycyę, lub też po dyskusyi może inne wnioski Radzie przedłoży, idzie wszakże o to, aby nie uprzedzać postanowienia sekcyi szkolnej.

R. m. Kohn nie podziela tego poglądu, znajduje bowiem, iż skoro Rada już uchwaliła nagłość sprawy, petycya bowiem powinna być wniesioną przed ukończeniem sesyi sejmowej, to tem samem uznała także motywa tego pospiechu. Sekcya szkolna na razie jest nieegzystującą, bowiem najwybitniejsi jej członkowie zasiadają w Sejmie. Jest słuszna obawa, że drugie pół roku minie i nic nie postanowi. Ponieważ sprawa nie jest ani ciemną, ani wątpliwą, aby się nad nią trzeba zbyt długo zastanawiać, a odzyskanie tego, co się utraciło jest zadaniem i obowiązkiem gminy, mowca oświadcza się za wnioskiem dr. Paszkowskiego, sądzi przecież, że rzecz całą możeby raczej wypadało przekazać sekcyi prawniczej.

R. m. Rosenblat przemawia przeciw doraźnemu decydowaniu o wysełaniu petycyi przeciw ustawie sejmowej, a więc autonomicznej, tem więcej, że właśnie nie ma w Radzie posłów, którzy brali udział w uchwaleniu owej noweli. Sądzi, że najwłaściwiej odesłać wniosek do obu sekcyi szkolnej i prawniczej.

Powtórnie zabiera głos r. m. Paszkowski i dowodząc potrzeby pospiechu, zgadza się na żądanie dr. Kohna. R. m. Chylińskiemu odpowiada, iż wysłanie petycyi chyba nie może być szkodliwem, skoro i miasto Lwów petycyę taką wysyła. Żąda się wyjątkowego uwzględnienia prawa, odebranego reprezentacyi miasta.

Przeciw odesłaniu do sekcyi prawniczej przemawia dr. Horowitz. Za uchwaleniem wniosków dr. Paszkowskiego przemawiają jeszcze dr. Leo i dr. Bandrowski. Oddana najpierw pod głosowanie poprawka r. m. Chylińskiego, aby rzecz odstąpioną została sekcyi szkolnej, nie

znajduje poparcia, wnioski zaś dr. Paszkowskiego uchwala Rada prawie jednogłośnie.

Również jako sprawę naglącą przedkłada r. m. dr. Bandrowski wnioski, dotyczące pracowni chemicznej miejskiej. Referent uzasadnia żądanie ich uchwalenia trudnościami, jakie zaszły w urządzeniu pracowni przy Muzeum techniczno-przemysłowem. Wnioski owe brzmią: Rada miejska uchyla dawniejszą stylizacyę paragrafu 2 statutu pracowni i poleca magistratowi, aby zarządził opróżnienie lokalu w domu miejskim po śp. Rydzowskim (dwa pokoje) a ewentualnie, aby wynajął inny lokal na urządzenie pracowni. Wspomniany § 2 statutu pracowni brzmi, iż pracownia chemiczna jest instytucyą miejską (przy Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem). Referent żąda, aby ustęp wzięty w nawias został opuszczony. Po przemówieniu wice-prezydenta Friedlejna i odpowiedzi referenta, Rada wniosek uchwaliła.

Z porządku dziennego zastępca dyrektora budownictwa p. Żołdani w imieniu sekcyi ekonomicznej wnosi: Zezwala się na postawienie pomnika Rejtana na placu miejskim przy ulicy Basztowej przed realnością hr. Mostowskiej, kosztem nie przekraczającym 2000 złr.

Nad wnioskiem tym wywiązuje się ożywiona dyskusya. R. m. Gwiazdomorski oświadcza, iż ustawienie pomnika w proponowanem miejscu za łazienkami, ani wielkości tego pomnika, ani znaczeniu odpowiadać nie będzie. Pomnik Rejtana powinien raczej stać przed magistratem, a umieszczony tu biust ś. p. Zyblikiewicza powinienby być na cmentarzu, na grobie, na którym nawet napisu niema, kto w grobie tym spoczywa. Mowca wnosi, aby tak postąpić, — później wszakże cofa swój wniosek.

Za postawieniem pomnika na wylocie ulicy Sławkowskiej ku Długiej przemawia r. m. dr. Straszewski. Najniestosowniejszym kątem nazywa mowca plac projektowany przez sekcyę ekonomiczną. Za wylotem ulicy Sławkowskiej oświadczyło się Tow. upiększenia Krakowa, gdyż w miejscu tem każdy wjeżdżający do miasta, mógłby widzieć pomnik Rejtana. Popiera wniosek ten r. m. Paszkowski. Za wnioskiem sekcyi przemawia wice-prezydent Friedlejn, który oświadcza, iż plac za łazienkami hotelu krakowskiego uznał jako najwłaściwszy taki znawca, jakim jest p. Władysław Łuszczkiewicz.

Mowca określa pomnik pod względem estetycznym jest to kapliczka żelazna w stylu gotyckim z małem popiersiem Rejtana wewnątrz.

Za postawieniem pomnika na wylocie ul. Sławkowskiej przemawia r. m. Chęciński. R. m. Jordan nie widzi estetycznych piękności w pomniku, gdyż na cmentarz tylko był on przeznaczony, doradza, aby, jeżeli trzeba, zasięgnąć opinii i innych estetyków. Dr. Leo proponuje plac na wylocie ulicy Siennej, ku plantacyom. Przeciw temu przemawia wice-prezydent Friedlejn, gdyż miejscowość nosi nazwę „pola górka", a na niej chyba niepodobna Rejtanowi stawiać pomnika. R. m. Domański żąda odroczenia decyzyi; prezydent zawiadamia, iż ofiarodawca drugi już raz zapytuje, jaką Rada powzięła decyzyę, należy więc raz rzecz załatwić.

Jeszcze raz zabiera głos za swoim wnioskiem dr. Straszewski — wreszcie po przemówieniach referenta i wice-prezydenta Friedlejna Rada wniosek sekcyi uchwaliła t. j. ustawienie pomnika za hotelem krakowskim.

Również w imieniu sekcyi I referent p. Żołdani wnosi: Zatwierdza się plan regulacyi ulicy Długiej przy wylocie jej w ulicę Wałową — i drugi wniosek: zatwierdza się kosztorys na uporządkowanie ulicy Długiej kosztem 4800 złr. — fundusz na ten cel potrzebny pobierze się z skarbowa. — Wnioski uchwalono.

Imieniem sekcyi V radca mag. Zawiłowski wnosi: Zapewnia się przyjęcie do gminy miasta Krakowa pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego — poddanym pruskim a) Bronisławie Kaliskiej ur. w r. 1857, posiadającej obecnie w nowicyacie zakonu Sióstr Bernardynek w Krakowie za opłatą taksy 50 złr., b) Łazarzowi Nelken, ur. w r. 1853, współwłaścicielowi realności L. 32 Dz. VI i spólnikom firmy „Jakobsohn Nelken" w Krakowie, za opłatą taksy 50 złr. — Wnioski uchwalono.

Tenże referent wnosi jeszcze: Nad prośbą Filipa Eilego, właściciela handlu galanteryjnego w Krakowie o przyjęcie do gminy m. Krakowa przechodzi się do porządku dziennego. W uzasadnieniu tego wniosku przytacza referent, iż p. Eile jest austryackim obywatelem i należy do gminy m. Rzeszowa, magistrat więc i sekcya nie uznały potrzeby przyjmowania go do gminy. Sprawa ta wywołuje bardzo obszerną dyskusyę. R. m. dr. Kohn zażądał najpierw odczytania polecenia p. Eilego gminie t. j. świadectwa wystawionego mu przez czterech bogatych obywateli, między nimi dwóch członków Rady miejskiej, którzy oświadczają, iż nie może on być ciężarem dla gminy. — Skoro ta jedyna obawa nie zachodzi, to chyba powinien być przyjętym i żąda bliższych wyjaśnień. Referent odpowiada, że sekcya tylko nie uznała koniecznej potrzeby p. Eilego przyjmowania go do gminy. — Członek sekcyi dr. Jordan obszerniej wyjaśnia, iż sekcya może być wybredną w przyjmowaniu do gminy, gdy tego nie zachodzi konieczna potrzeba, jak np. wobec obcych poddanych.

R. m. Styczeń nie zgadza się z takiemi poglądami i wnosi, aby p. Eile został przyjęty za opłatą 50 złr. — Wniosek ten popiera dr. Kohn. R. m. Mendelsburg żąda słuszniejszych nie wyrażonych powodów odmowy. — R. m. Paszkowski znajduje, iż gdyby sekcya miała pewne powody przyjęcia, to nie potrzebaby było jej opinii, lecz każdy za opłatą musiałby być przyjęty. Za wnioskiem dra Styczenia przemawia r. m. Birnbaum.

Wiceprezydent Friedlejn zwraca uwagę, iż sprawa staje się osobistą i nie kwalifikuje się do obrad jawnych. Należałoby w tego rodzaju sprawach porozumiewać się przynajmniej przed posiedzeniem.

W głosowaniu za wnioskiem dra Styczenia oświadczyło się 12 pp. radców, — za wnioskiem sekcyi 14 na 31 głosujących. Gdy część członków Rady z powodu spóźnionej pory opuściła salę — sprawa pozostała w zawieszeniu i na tem posiedzenie zakończono.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 października.

Szesnaście dni upływa od pierwszego posiedzenia Sejmu naszego, a czas ten nie wystarczył jeszcze do zupełnego zorganizowania się klubów i stronnictw w Sejmie. Wina spada na tych, którzy wystąpili z nieuchwytnym, destrukcyjnym programem, którzy sądzili, że wszystkie t. zw. „konserwatywne" żywioły w kraju trzymają w swym ręku i tam je zawiodą, dokąd sami zechcą. Okazało się, że tak źle nie jest; wśród konserwatystów znalazło się zbyt wiele samodzielnych jednostek, nie podzielających awanturniczych zapatrywań panów krakowskich. Skończyło się na utworzeniu „unii", — która w ścisłem słowa znaczeniu klubem parlamentarnym nie jest, a program ma tak mglisty i eteryczny, że służyćby mógł za szablon dla każdego niemal klubu, nie mogącego, lub nie mającego odwagi przyznać się do tego, czego chce właściwie. Ci, co najsilniej dęli w surmę bojową przeciw „wrogom ładu i harmonii" pzzyszli do Sejmu rozbici, wnieśli doń zamięszanie, które potrwać może przez całą sesyę.

Pomimo tego wszystkiego komisye sejmowe okazują teraz większą rzutkość w działaniu, niż ubiegłej kadencyi. Przedewszystkiem spieszą się komisye: gminna i budżetowa. Ostatnia z nich dążyć musi w pierwszym rzędzie do załatwienia preliminarza budżetowego, — a czas trwania sesyi sejmowej zapowiada się krótszym, niż niejednokrotnie przedtem i zmusza do pośpiechu.

Z Austro-Węgier.

Mowa Gregra w Sejmie czeskim poruszyła całą prasę austryacką: organa niemieckie do polemiki mają pole otwarte, gdyż rzecznik klubu młodoczeskiego poruszył kwestyę „hegemonii niemieckiej" w Austryi i sprawę ugody czesko-niemieckiej. Prasa staroczeska z mniejszą niż zwykle zaciekłością obchodzi się tym razem z przeciwnikiem. Rzecz łatwa do zrozumienia: krytykować można formę przemówienia przywódcy Młodoczechów, następstwo myśli i t. p. ale na treść i motyw adresu zgodzić się musi każdy Czech, bez względu na barwę stronnictwa, do którego należy.

Komisya Sejmu zagrzebskiego, wybrana do zbadania wniosku Barcica i tow. o wcieleniu Dalmacyi do Kroacyi i Slawonii, wygotowała już sprawozdanie, w którem uznaje słuszność żądania wnioskodawców, o ile się ono na podstawie historycznej opiera, lecz komisya nie uważa chwili obecnej za właściwą do urzeczywistnienia praw, przekazanyah tradycyą i kończy wnioskiem, aby Sejm nad wnioskiem Barcica i tow. przeszedł do porządku dziennego.

Wniosek Iranyego o postawienie ministra Fejervaryego w stan oskarżenia nie znalazł odgłosu nawet w stronnictwie niezależnych: większość członków tego klubu nie chce tego wniosku podpisać, a do takich należy także Ugron.

Watykan wobec kwestyi roboczej.

Osservatore Romano zamieszcza w całości długą przemowę papieża do kilku tysięcy pielgrzymów, samych robotników francuskich, których przedstawił Leonowi XIII arcybiskup z Reims kardynał Langénieux. Przemówienie papieża uważane być może poniekąd za wstęp do najbliższej encykliki o sprawie socyalnej, nad czem Leon XIII od dłuższego już czasu pracuje.

Z obszernych wywodów Leona XIII wyjmujemy kilka ważniejszych ustępów:

„Religia — mówił Leon XIII do przedstawicieli klasy roboczej jednego z najbardziej postępowych i liberalnych narodów — religia uszlachetnia pracę. Chrześcijaństwo obwieściło światu, iż wszyscy ludzie równi są wobec Boga. Chrześcijaństwo uznaje pracę za naturalne powołanie człowieka. Praca to cześć; uchylanie się od niej, to hańba i zdrada. Chrystus sam służy nam za wzór.

„Kiedy wiara była silnie zakorzenioną, nikt nie podawał w wątpliwość legalności tej podstawy socyalnej. Później jednak fatalne teorye wstrząsnęły i zachwiały tę podstawę. Trzeba teraz na nowo spoić budowę społeczną przez powrót do nauki chrzecijańskiej i do chrześcijańskiego ducha.

„Należy wskrzesić w nowej formie stare korporacye rzemieślnicze, któreby pod duchowem kierownictwem kościoła postawiły sobie za cel dbać o materyalne i religijne potrzeby robotników, starać się o ułatwienie pracy i najmu i popierać robotników w ich słusznych żądaniach.

„Powrót do zasad chrześcijańskich oznacza pojednanie przedsiębiorców z robotnikami, zapewni więc spokój i porządek publiczny.

„Niektórzy robotnicy, uwiedzeni fałszywemi teoryami, szukają środka zaradczego w zburzeniu własności. Czcze urojenie! Doprowadziłoby to do ruiny i pogorszyło tylko społeczne zło. Klasy kierownicze powinny wpoić to sobie, iż należy popierać biednych i ograniczyć własną żądzę użycia i bogactw. Tu bowiem jest źródło, z którego płynie niepokój społeczny i niezadowolenie.

„Rządy mają obowiązek zażegnać zło — nie za pomocą sądów i zbrojnej władzy — powinny raczej przywrócić kościołowi wolność, ułatwić mu jego zbawienny wpływ, aby mógł swobodnie szerzyć rozumne nauki, chronić młodzież od zepsucia, propagować domowe powołanie kobiety, wypoczynek niedzielny i wpajać nawyknienia do prawidłowego trybu życia.

„Pracodawca musi traktować robotnika jak brata, powinien dbać o jego interes, o złagodzenie jego doli, — powinien dawać robotnikowi dobry przykład, a sam wyrzec się zbyt szybkich a nieuczciwych zysków.

„Robotnicy zaś powinni zachowywać się cierpliwie i z godnością i od wszelkich powstrzymać się czynności, któreby mogły zakłócić porządek.

„Jedni i drudzy niechaj będą wierni kościołowi i papieżowi, którego położenie coraz bardziej się pogorsza, w miarę, jak pozbawiają go wolności".

Z Niemiec.

Parlament niemiecki doczekał się wreszcie kompletu dnia 24 b. m. i wybrał prezydyum, a mianowicie: prezydentem został wybrany p. Levetzow, pierwszym wice prezydentem dr. Buhl, drugim br. Unruhe-Bomst. Najbliższa sesya odbędzie się dopiero we wtorek.

Rada związkowa według zapewnienia dziennika *Post* zgodziła się na projekt ustawy przeciw socyalistom, przedłożony jej przez rząd pruski. I według tego projektu ustawa nowa, jak i dotychczasowa — będzie wyjątkową, ale w wielu względach łagodniejszą, bo dopuszcza apelacyę od orzeczeń władzy policyjnej. I na przyszłość rząd będzie miał prawo ogłaszać stan oblężenia w niektórych miastach i okręgach, ale ograniczenie swobody obywatelskiej będzie mniejsze, niż według dotychczasowej ustawy. Prawo wydalania pozostaje bez zmiany.

Nie tylko stronnictwo wolnomyślne zażąda zniesienia ceł od przywozu nierogacizny i otwarcia granicy dla bydła zagranicznego, ale i z południowych Niemiec odzywają się głosy w tym samym duchu: mianowicie rada gminna miasta Monachium poleciła magistratowi, aby ten udał się z prośbą do kanclerza o otwarcie granicy od strony austryackiej dla przywozu bydła i nierogacizny.

Spór między stronnictwami kartelowemi, a szczególnie między stronnictwem narodowo-liberalnem a stronnictwem feudalnie-konserwatywnem trwa dalej i zaczyna wydawać owoce, dla rządowego kartelu wcale niemiłe. Bo oto w wyborach do Izby poselskiej w Wielkiem księstwie Badeńskiem stronnictwo narodowo-liberalne straciło cztery głosy na rzecz stronnictwa środkowego, a jeden na rzecz stronnictwa demokratycznego. Konserwatyści wprawdzie nic nie zyskali, ale narodowo liberalni stracili razem pięć głosów, skoro im zabrakło poparcia ze strony konserwatystów. Ten objaw ma na razie tylko lokalne znaczenie, ale jest ważnym symptomatem, po którym można przewidywać, że we wszystkich krajach cesarstwa niemieckiego ślepo rządowe stronnictwo kartelowe przy najbliższych wyborach do parlamentu utraci wiele głosów. Nagana cesarza, udzielona stronnictwu skrajnie konserwatywnemu i oznajmienie, że stronnictwa kartelowe są wyrazem i podporą idei rządowej cesarstwa, nie przydało się na wiele. Pokazuje się to i z tego, że stronnictwo środkowe, katolickie, niezawisłe, stojące poza kartelem, wystąpiło śmiało z kilku żądaniami w Sejmie bawarskim, które wcale nie licują z kierunkiem wewnętrznej polityki niemieckiej, a świadczą, że katolicy przynajmniej w Bawaryi nie myślą zadowalniać się tymczasowem załatwieniem walki „kulturnej" między państwem a kościołem. W żądaniach tych chodzi o to, aby tak zwane *placetum regium* nie odnosiło się do biskupich listów pasterskich, jeżeli treścią ich jest nauka religii i moralności, dalej, aby starokatolicyzm nie był uważany przez władzę państwową za jakąś drobną odmianę w łonie kościoła katolickiego, lecz za osobne wyznanie poza kościołem katolickim, wreszcie, aby redemptorystów nie uważano za inną formę jezuitów, lecz za osobny zakon i aby pozwolono im powrócić do kraju. Dwie pierwsze sprawy odnoszą się tylko do Bawaryi, ale trzecia ma cechę ogólnie niemiecką.

O groźnej potędze wojskowej we Francyi zacznie się znowu wiele krzyku. Początek dał najświeższy zeszyt dodatkowy do berlińskiego *Militär-Wochenblatt.* Omawia on obszernie francuską ustawę wojskową, która długo rozbierana została ostatecznie uchwaloną dnia 15 lipca roku 1889. Wspomniany tygodnik wojskowy dochodzi ostatecznie do wniosku, że obec znaczenia ustawy francuskiej ma się prawo twierdzić, iż uzbrojenia Francyi wykroczyły już poza granicę spokojnego rozwijania i kształcenia wojskowej siły narodu, która wyłącznie tylko obronę kraju powinna mieć na względzie.

Z Bułgaryi.

Ks. Ferdynand Koburski w powrocie do Sofii zatrzymał się w Wiedniu. Zdawało się, że książę spieszy się, aby na czas zdążyć do Sofii, gdzie d. 27 gromadzi się sobranie. Teraz zdaje się, że książę zabawi kilka dni w Wiedniu lub u matki swojej w zamku Ebenthal, a sobranie będzie otwarte mową od tronu przez regenta Stambułowa. Bez dociekania szczegółowych pobudek, jakie skłoniły księcia do wyjazdu za granicę, podaliśmy już przed dwoma tygodniami nasze zdanie o znaczeniu politycznem tego wyjazdu, który jest niezbitym dowodem, że stosunki wewnętrzne się ustaliły, że z istniejącym stanem rzeczy naród jest zupełnie pogodzony, że wreszcie wszelkie zamachy na zburzenie tego stanu rzeczy są bezskuteczne nawet wtenczas, kiedy książę bawi za granicami kraju.

Będąc teraz za granicą, zachował książę ściśle charakter prywatny, nigdzie nie odwidzał ani panujących, ani ministrów i nie dopuszczał do siebie ciekawych sprawozdawców dziennikarskich, żadnych rozmowy. Fałszywe było doniesienie jednego dziennika, iż będąc w Belgii, chciał odwidzić króla, ale ten odmówił; pokazało się bowiem, że kiedy książę przez dwie godziny zatrzymał się w Brukseli, wtedy król bawił daleko od stolicy w górach ardeńskich. Mimo krótkiego pobytu widział się przecież z hr. Flandryi i otrzymał rewizytę.

Wyjeżdżając z kraju wybrał książę drogę najkrótszą i najdogodniejszą przez Serbię, ale przejechał cichaczem pod obcem nazwiskiem, aby nie sprawiać kłopotu rządowi serbskiemu co do sposobu urzędowego powitania. W powrocie do kraju, ponieważ nie będzie mógł zachować nadal swego *incognito*, przeto według wszelkiego prawdopodobieństwa wybierze drogę statkiem po Dunaju.

Kontrakt o dostarczenie 30.000 karabinów systemu Berdana, zawarty już przed kilku miesiącami, został teraz unieważniony, bo dostawcy nie dotrzymali warunków.

Rząd bułgarski pozwolił wrócić do kraju majorowi Gondyewowi, który był czynny przy strąceniu z tronu księcia Aleksandra Battenberga. *Swoboda*, mówiąc o tem, dodaje z ironią, że zbłąkane owieczki wracają do obory, ale radzi rządowi mieć baczne oko na powracających.

Opozycya whigów i autonomiści szkoccy.

Po nowych powodzeniach wyborczych zapanował więcej ożywiony ruch w obozie liberałów angielskich. Przywódcy whigów Gladstone, Harcourt, Granville, Morley i inni postanowili na poufnem zebraniu, które odbyło się niedawno w Flowarden, rozpocząć ze zdwojoną energią systematyczną kampanię opozycyjną przeciwko gabinetowi Salisburego. Z mowy, jaką Gladstone wygłosił w tych dniach w Southport, wynika, iż zamierza on podobnie, jak w r. 1876 i 1880, atakować rząd na polu polityki zagranicznej, chce mianowicie wyzyskać w tym celu kwestyę kreteńską i armeńską. Dzisiaj już oświadcza główny organ Gladstonea, że lord Salisbury musi odwołać z Konstantynopola ambasadora Whitea i odesłać listy uwierzytelniające przedstawicielowi Turcyi Rustem-paszy. Szersze koła wyborców angielskich nie wiele naturalnie rozumią się na polityce zagranicznej, a są dosyć wrażliwe na takie zarzuty jak: Salisbury chce uwikłać Anglię w wojnę turecką, Salisbury trwoni mienie Anglii na zbyteczne uzbrojenia i t. p.

Naturalnie kwestya irlandzka stanowi główny cel kampanii, zarzuty dotyczące polityki zagranicznej mają tylko wytworzyć sztucznie nowe trudności gabinetowi, wywołać oburzenie i usposobić wyborców przeciwko torysom.

Równocześnie przybywa rządowi angielskiemu nowa a wcale niespodziewana sprawa do rozstrzygnięcia Oto lord Bute, jeden z najbardziej wpływowych parów Szkocyi, wystąpił z formalnym wnioskiem przyznania Szkocyi autonomii parlamentarnej na wzór tej, jaką znany projekt Gladstonea proponował bezskutecznie dla Irlandyi. W motywach wniosku lord Bute bardzo zręcznie i racyonalnie uzasadnia potrzebę utworzenia osobnego parlamentu w Edynburgu, gdyż jak historya ostatnich stuleci wykazuje, parlament londyński, zajmujący się z natury rzeczy przeważnie sprawami samej Anglii i Walii, systematycznie lekceważy rosnące potrzeby Szkocyi. Jedyną reformą, jakiej ostatniemi czasy dokonano w Szkocyi, jest reforma administracyi okręgów powiatowych, wprowadzona na wzór podobnych urządzeń angielskich, a zdaniem lorda Bute najzupełniej niezgodnie z miejscowemi warunkami życia i potrzeb. Lord Bute zwraca uwagę, iż rząd angielski opiera się przyznaniu Irlandyi własnego rządu — w obawie, ażeby ta innowacya nie stała się pierwszym krokiem do zupełnego wyzwolenia Zielonej Wyspy z pod wpływów angielskich; wzgląd podobny w stosunku do Szkocyi istnieć nie może, gdyż znana i przez torysów uznana lojalność Szkocyi dla korony wyklucza możliwość dążeń separacyjnych i dla jedności wielko-brytańskiej niebezpiecznych. Tak więc obok autonomicznej kwestyi irlandzkiej powstała kwestya samorządu szkockiego. Gladstończycy będą usiłowali wyzyskać ten ruch, który może się tylko przyczyni do utrudnienia stanowiska dzisiejszego gabinetu.

Kronika.

Kraków, 26 października.

W sprawie rekonstrukcyi mostu drewnianego pod Wawelem odbyła się wczoraj w biurze komisarza p. Górskiego zbiorowa komisya, przy licznym udziale reprezentantów wszystkich władz w tej sprawie interesowanych. Ze Lwowa przybył umyślnie starszy radca budownictwa p. Moraczewski. — Po wszechstronnem omówieniu sprawy oświadczyli reprezentanci gminy i magistratu r. m. Kwiatkowski, wicepr. dr. Szmidt i inspektor budown. Wdowiszewski, że most ten z powodu zbyt gęsto pobudowanych przęseł i zbyt nisko położonego pokładu, przyczynia się niewątpliwie do powtarzającego się co roku zalewania brzegów. Dalej, że niewłaściwie, bo w głównych prądach rzeki poumieszczane przęsła, były powodem wielkiej liczby nieszczęśliwych wypadków rozbicia się galarów i znacznych strat materyalnych, z powodu zatonięcia spławianego ładunku. Wreszcie, że most ten winien być bezwarunkowo w tem miejscu zupełnie zniesionym, a wybudowanym poniżej, gdzie łożysko jest znacznie szersze — i wskutek tego prąd wody nie tak bystry. Spodziewać się można, że most poniżej w przedłużeniu ulicy Dietla i poprawniej wybudowany, nie będzie powodować tak szkodliwych skutków, jak dotychczasowy.

Reprezentanci władz wojskowych na zupełne usunięcie rzeczonego mostu prawdopodobnie nie będą się chcieli zgodzić — dlatego zaproszeni zostali reprezentanci gminy ponownie do starostwa na dzień dzisiejszy celem dalszych rokowań.

Dom zdrowia dra Gwiazdomorskiego. *Przegląd lekarski* donosi:

„W sobotę dnia 19 b. m. odbyło się poświęcenie nowego gmachu Domu zdrowia dra Gwiazdomorskiego przy ulicy Łobzowskiej. Poświęcenia dokonał książę biskup krakowski w obecności prezydenta miasta, wielu profesorów wydziału lekarskiego, lekarzy szpitalnych i prywatnych. Zakład obecny, w miejscu dawniejszego, małego i dość prymitywnego, powstały kosztem 50.000 złr., przeznaczony dla chorych, którzy w domu leczyć się nie mogą, a w szpitalu nie chcą, z wyjątkiem cierpiących na choroby zaraźliwe i umysłowe, przedstawia się okazale i stanowi ozdobę miasta naszego. Zdala od gwaru miejskiego znajduje on się na przedmieściu, jednem z najzdrowszych, zajmuje przeszło 500 sążni kwadr., z których tylko 110 sążni zajętych jest pod budynek, resztę zaś zajmuje ogród i dziedziniec. Budynek ten składa się z suteren, wysokiego parteru i piętra. W suterenach umieszczono mieszkanie portyera, aptekę domową, łazienki, pralnię, kaloryfer i składy. Na parterze znajduje się kancelarya i pomieszkanie lekarza, dwa pokoje dla chorych i pokój dla posługaczki. Schody prowadzące na I piętro obszerne i widne, w zimie opalone, tak jak i korytarz biegnący wzdłuż całego budynku (30 metr. długi i 2 metry wysoki), służący w razie niepogody do przechadzki dla chorych, a prowadzący na obszerną werandę. Z korytarza w prawo i w lewo prowadzą drzwi do poszczególnych pokoi. Ku południu jest naprzód pokój, przeznaczony na wspólne zebranie rekonwalescentów, a następnie 4 pokoje, z których 3 połączone ze sobą podwójnemi drzwiami; po stronie zaś północnej 3 pokoje dla chorych, sala operacyjna, pokój posługaczek i wychodki. W urządzeniu zakładu przestrzegano wszystkich wymogów higijeny; pokoje są przestronne (najmniejszy na 62·75 metrów sześć. powietrza), można więc w każdym pomieścić i osoby zdrowe. Ogrzewanie pokoi odbywa się za pomocą ulepszonych pieców wentylacyjnych kaflowych systemu Hildelbrandta. Wychodki opatrzone w waterclosety, dobrze wentylowane, i okna z wiatrakami.

„Sala operacyjna wygodna o ścianach polerowanych; w jednej z nich wmurowane proste sztaby żelazne trzymają płytę marmurową z miednicą, w innej znajduje się framuga z półkami szklanemi na instrumenta; w sali tej mieści się stół operacyjny, stół żelazny na instrumenta i kilka miednic na trójnogach żelaznych; podłoga z cementu i terazzo ze spadkiem w jeden kąt sali. Plany zakładu zyskały nagrodę na zeszłorocznej wystawie higienicznej we Lwowie. Przyprowadzenia do skutku tak pięknie urządzonego zakładu winszujemy kol. Gwiazdomorskiemu, który zasłużył się miastu naszemu, przysparzając mu jednę z najpożyteczniejszych ozdób."

Hr. Wł. Zamoyski, właściciel Zakopanego, wniósł wraz z adwokatem dr. Retingerem podanie o koncesyę na budowę odnogi kolejowej z Chabówki do Zakopanego.

Zarząd Czytelni akademickiej został wybrany na odbytem wczoraj w gmachu *Collegium novum* walnem zgromadzeniu członków tego Stowarzyszenia. Przewodniczącym został akademik Franciszek Henryk Nowicki, jego zastępcą Maryan Kulczycki, skarbnikiem Gustaw Malinowski.

Z uniwersytetu. Pp. Ksawery Mikucki, rodem z Krakowa, Julian Jaworski, rodem z Zakrzowa i Modest Krwawicz, rodem z Dobrochostowa, otrzymali wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień magistrów farmacyi.

Reklama na sposób amerykański. Z powodu nieszczęśliwego wypadku na Grzegórzkach wskutek nieostrożnego obchodzenia się z naftą — zamieścił *Czas* w dziale redakcyjnym artykuł, w którym po zanotowaniu pogrzebu ofiary dowodzi, iż jedynie nafta ze składu p. Adama Skrzyńskiego przy ulicy Mikołajskiej ochronić może publiczność od podobnych nieszczęść. Rażąca ta niesprawiedliwość względem licznych innych rafineryj krajowych, oraz osób handlujących naftą w mieście i również starających się o najlepszy towar, wywołała zdumienie wśród kupców, jakiem prawem redakcya „poważnego" niby pisma tak lekkomyślnie, a prawdziwie po amerykańsku zareklamować mogła jeden tylko handel, potępiając tem samem wszystkie inne. W przedmiocie tym, bardzo charakterystycznym, chociaż obchodzącym wyłącznie kupców, ograniczamy się tylko na stwierdzeniu niewłaściwości tej reklamy *Czasu*, godnej stanąć obok ustawicznego polecania publiczności w dziale redakcyjnym tegoż pisma win z piwnic w Grand-hotelu. Konkurencya z prasą amerykańską widoczna.

† **Józef Kasprowicz**, artysta dramatyczny teatru skarbkowskiego zmarł dziś w Krakowie po operacyi wykonanej w klinice tutejszej. Liczył 34 lat. Pracowitym i zdolnym był zmarły aktorem, a w latach ostatnich coraz częściej zjednywał sobie licznemi rolami sympatye lwowskiej publiczności i prasy. Nieuleczalna i długo trwająca choroba przecięła życie młodego pracownika na niwie sztuki dramatycznej

Z teatru zawiadamiają nas: Jutro w niedzielę przedstawionym będzie „Ludwik XI", tragedya Kazimierza Delavignea, w której postać tytułową odtworzy p. Żelazowski, zaliczający ją do swych ról popisowych.

We wtorek powtórzonym będzie po raz pierwszy „Książe Pan", Abrahamowicza i Ruszkowskiego, a we czwartek wznowioną zostanie komedya Kazimierza Zalewskiego „Artykuł 264".

Na dzień zaduszny danym będzie okolicznościowy dramat Ernesta Raupacha „Młynarz i jego córka", utwór wielce efektowny i popularny, grywany corocznie w święto zmarłych na wielu niemieckich scenach p. t. *„Müller und sein Kind."*

W lokalu „Ogniska", Stowarzyszenia drukarzy krakowskich, odbędzie się jutro w niedzielę przedstawienie amatorskie, złożone z komedyjek: „Takich więcej" Wdowiszewskiego i „U cietuni" Danielewicza. Widowisko urozmaiconem będzie także chórami męskiemi, które odśpiewają kilka pieśni.

Arsenał wojskowy, którego budowa z wielką energią rozpoczęta mimo pory jesiennej, dalej szybko jest prowadzoną, zyska wiele wraz z innemi budowlami wojskowemi przez zarządzenie osuszenia gruntu. W tym celu zbudowano w głębokości przeszło 6 metrów olbrzymi betonowy kanał, odprowadzający wody gruntowe i meteoryczne wzdłuż gościńca, prowadzącego na cmentarz około karczmy w Olszy do Białuchy. Kanał ten ma osuszyć również place pod budowę schroniska ks. Lubomirskiego, które od lat 2 doczekać się nie może ostatecznego zatwierdzenia planów.

Z pod Wawelu. Mieszkańcy mający liczne stosunki w Ludwinowie i Zakrzówku żalą się bardzo na brak oświetlenia na moście strategicznym — na olbrzymie błoto około tegoż mostu, wreszcie na słabe oświetlenie ulicy Bernardyńskiej wzdłuż koszar artyleryi, szkoły ludowej podwawelskiej, dworku hr. Krasińskich przez Rybaki aż do mostu.

Oświetlenie gazowe rozpościera się coraz bardziej w mieście naszem zarówno w śródmieściu jak i na przedmieściach. W roku ubiegłym na przedmieściach było latarń północnych (oświetlanych połowę nocy) 191, w roku bieżącym zwiększyła się cyfra tychże do 284. Latarń całonocnych było w roku zeszłym na przedmieściach 108, w bieżącym 178. Wydatek na oświetlenie gazowe zwiększy się w roku przyszłym o blisko 4.000 złr., natomiast jednak zmniejszy się wydatek na oświetlenie ulic przedmieść naftą blisko o 2.000 złr.

Z ulicy Karmelickiej jeden z naszych prenumeratorów donosi nam pod datą 25 b. m.:

„Wczoraj wieczorem ulica Karmelicka, od Rajskiej do Batorego, pogrążona była w ciemnościach egipskich. O tej porze wielu robotników i dziewcząt z fabryki cygar (a było już po 6 godzinie) wraca tędy do domów. Nie należy to do przyjemnych rzeczy, iść n. p. z kobietami, gdy jest ciemno na ulicy i wpadać co chwilka w błoto po kostki. Byłoby pożądanem, żeby kompetentna władza więcej czuwała nad zapalaniem lamp w właściwej porze".

Przyczyną samobójstwa ś. p. Stanisława Wojczyńskiego, b. kupca, jak stwierdzono była melancholia. Zmarły nie był właścicielem domów przy ulicy Krupniczej, lecz posiadał niegdyś handel bławatny.

Najwyższy trybunał w Wiedniu rozstrzygnął d. 22 b. m. następującą interesującą kwestyę: P. Stefan Dembowski z Medenic zauważył, że chłopi używają drogi polnej, prowadzącej przez jego grunta. Ażeby temu zapobiedz, założył baryerę, wzbraniając przejścia. Jednemu tylko właścicielowi dał klucz i pozwolił używać tej drogi. Otóż pewnego razu, kiedy ów właściciel zrobił z pozwolenia tego użytek, przyłączyło się kilku innych chłopów i mimo gróźb wjechało na zakazaną drogę. P. Dembowski udał

się do sędziego powiatowego z Medenic po radę. Sędzia kazał mu strzelać. P. Dembowski spotkawszy znowu chłopów wjeżdżających na swą drogę, ponowił zakaz, grożąc, że użyje broni; a gdy chłopi nie chcieli go usłuchać, wystrzelił i zabił 2 konie wartości 300 złr. Zaskarżony o niebezpieczną groźbę i uszkodzenie cudzej własności, został przez sąd w Samborze uwolniony od winy. Prokuratorya wniosła zażalenie przeciwko wyrokowi sądu powiatowego; trybunał najwyższy nie przychylił się jednak do tego i zatwierdził w całej pełni wyrok sądu samborskiego, motywując to w ten sposób, że p. Dembowski działał z konieczności w obronie przeciwko bezprawnemu naruszeniu jego własności.

Emil Augier. Największy z dramaturgów francuskich, żyjących obecnie, największy, gdyż żaden z krytyków europejskich nigdy tego tytułu uznania Augierowi nie zaprzeczył. Urodzony w r. 1820 w miasteczku Walencyi nad Rodanem, z początku studyował prawo, a ukończywszy studya uniwersyteckie, wszedł na aplikacyę do notaryusza. Kto wie, czy reminiscencye tych młodzieńczych lat nie odbiły się potem w „Panu Guerin“ i w wielu innych typach notaryuszów i prawników, których Augier prawie do każdej swojej komedyi wprowadzał. Karyerę sceniczną rozpoczął Augier w roku 1844 komedyą w dwóch aktach wierszem p. t. „Cykuta“ (drukowaną w *Kłosach* w bardzo pięknym przekładzie Schlegera.) Dyplom uznania i miejsce naczelne wśród francuskich dramaturgów wywalczyły mu: „Awanturnica“, „Gabryela“, „Helena de la Seglière“, „Zięć pana Poirier“; dwie ostatnie na spółkę z Sandeau napisane, jak i słabsza od nich pod tyt. „Kamień probierczy“. Ostatniem dziełem Augiera jest „Rodzina Fourchambault“, w której kwestyę dzieci naturalnych i kobiet uwiedzionych stawia w oświetleniu racyonalnem, równie zgodnem z zasadami humanitarnemi, jak i zdrowej logiki sprawę społecznych.

Przedstawienie tej sztuki przed laty dziesięciu było tem ciekawszem dla literatury europejskiej, że po raz już drugi Augier, stojąc na gruncie „szkoły zdrowego sensu“, której z chlubą mienił się zapalonym wyznawcą we Francyi, zbijał paradoksy Dumasa syna, raz już wywoławszy reakcyę „Małżeństwem Olympii“ przeciwko jego „Damie kameliowej.“

Augier w ogóle tylko tryumfy odnosił w teatrze; żadna z jego sztuk nie upadła, a w każdej z nieprzepartą logiką bronił tego, co za słuszne i dobre uznawał dla ludzkości: idealnego pojęcia cnoty, miłości, prawdy i poświęcenia.

Z niepoślednią odwagą śladem Arystofanesa żywcem z paryskich salonów i giełdy przeniesionych na scenę chłostał „Bezczelnych“, a w małżeństwie dla pieniędzy nie wahał się napiętnować i jednego z członków akademii, wyzyskującego cudzą pracę i strojącego się w nabyte za pieniądze nagrody odkryć naukowych biednemu wynalazcy należne.

Wnuk Pigault Lebrunna po kądzieli, był Augier prawdziwym dziedzicem Moliera we Francyi siłą talentu, niezrównanem bogactwem obserwacyi, zdrową logiką charakterów i sytuacyj, wreszcie szlachetnym kierunkiem swej pracy.

Idealista to do szpiku kości, zawsze wierny obranej drogi, którego bronił na polu walki z całym realistycznym przyborem mistrza teatralnej sztuki. Z umysłem Augiera dramaturgia europejska ponosi stratę niezrównaną, bo schodzi z nim do grobu nie tylko największy z komedyopisarzy obecnego stulecia, ale i pisarz wielkiego wpływu moralnego, prawdziwy programa pokolenia paradoksistów Dumasa syna, ostatni, jak twierdzą sami Francuzi, tytan szkoły „zdrowego sensu“ w ich literaturze.

Dzieła i pamięć Augiera nie zaginą, a żyć należy, aby i przyszłe pokolenia czerpały z nich te zasady etyki i piękna, które pomimo wszystkich naturalistów, pesymistów i dekadentów, zawsze pozostaną odwiecznem źródłem postępu, siły i prawdziwego rozwoju ludzkości.

Ze Stowarzyszeń.

— Do Towarzystwa imienia Stanisława Staszica w charakterze członków wspierających przystąpili pp. Elżbieta z hr. Łosiów hr. Dunin Borkowska, Jerzy hr. Dunin Borkowski, poseł do Rady państwa i marszałek powiatu trembowelskiego; prof. dr. Longin Feigel.

— Wydział Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben, na posiedzeniu odbytem dn. 17 bm., ukonstytuował się na rok szkolny 1889/90 w następujący sposób: Jan Zarański przewodniczący, Antoni Schimitzek sekretarz i zastępca przewodniczącego, Konstanty Słotwiński bibliotekarz i Stanisław Nowak podskarbi, Szczęsny Piestrak gospodarz.

Składki. Na pogorzelców w Świątnikach złożyli: pp. Józef Skałalski 10 ct., dr. L. Boroński 1 złr., Marya Włodek 5 złr., Cz. 1 złr., Marya Ciesiłkowna kucharka 1 złr.

Dla wdowy z 13 dzieci i dla wdowy po Sybiraku Józef Edward Synak z Krzeszowic 2 złr. 20 ct. zebrane w Towarzystwie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 27 października: „Ludwik XI“, tragedya w 5 aktach Kazimierza Delavigne.

We wtorek 29 października: Po raz drugi „Księga pań“, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

We czwartek 31 października: „Artykuł 264“, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Przygotowuje się na Dzień Zaduszny „Młynarz i jego córka“.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 23 października br.

Przewodniczący prezes Izby p. Baranowski. Komisarz rządowy: delegat Namiestnictwa p. Kuczkowski.

Po załatwieniu wstępnych formalności sekretarz dr. Leo przedstawił list posła Izby dra Arnolda Rapoporta, w którym przekazuje kwotę 300 złr., która ma być nadana przez Izbę handlową jako stypendium najcelniejszemu uczniowi fachowej szkoły ślusarstwa w Świątnikach. W następnych 4 latach przyrzeka dr. Rapoport złożyć na ten sam cel corocznie po 300 złr. Za ten hojny dar uchwalono jednomyślnie wyrazić dr. Rapoportowi, który już przed kilku latami bardzo znacznym datkiem przyczynił się głównie do założenia szkoły handlowej w Krakowie, a w ostatnim roku wybudował dom, przeznaczony na szkołę ślusarstwa i stolarstwa, podziękowanie Izby w imieniu sfer handlowych i przemysłowych.

Następnie po streszczeniu przez sekretarza referatów pp. Hugona Johna i Maurycego Dattnera w przedmiocie cechowania beczek od piwa uchwalono na zapytanie ministerstwa handlu oświadczyć się za pozostawieniem dotychczasowego 3-letniego terminu cechowania, z tem wszakże ograniczeniem, że obecnie praktykowany sposób, dopuszczający kilkoprocentowe różnice, ma być uchylony i tylko beczki, zawierające co najmniej właściwą miarę, mogą być do sprzedaży piwa używane.

Dalej uchwalono na wniosek p. Lorda, który w ostatnich czasach badał stosunki komunikacyjne w Węgrzech, domagać się zaprowadzenia obowiązującej w Węgrzech taryfy strefowej na austryackich kolejach państwowych i wezwać pp. Leopolda Reicha i Wojciecha Biechońskiego, jako delegatów Izby do państwowej Rady kolejowej, aby na najbliższem posiedzeniu tej Rady sprawę zaprowadzenia taryfy strefowej poruszyli, a na kolejach prywatnych żądali zaprowadzenia taryf kolei państwowych.

W ankiecie, zwołanej przez prezydenta miasta w sprawie założenia w Krakowie stacyi wołowej i targu na woły, zasiadali z grona Izby pp. Józef Liban i Ernest Stockmar i zdali sprawę z obrad tej ankiety.

Na zapytanie c. k. starostwa w Wieliczce, ażali spirytus denaturowany octem traci przez to charakter spirytusu, uchwalono po przemówieniu pp. Josefsthala, Fraenkla i Epsteina oświadczyć, że płyn taki przestaje być spirytusem i wolnym jest od opłat propinacyjnych.

Przy tej sposobności omawiał p. Stockmar właściwości spirytusu denaturowanego wyskokiem drzewnym i zasadami pirydynowemi i uczynił wniosek, aby Izba domagała się zwolnienia takiego spirytusu od opłaty akcyzowej, który to wniosek jednomyślnie przyjęto.

Na wniosek p. Stockmara uchwalono też żądać urządzenia urzędu cechowniczego w Krakowie w ten sposób, aby mogły być także cechowane wagi i ciężarki aptekarskie, które obecnie corocznie przesyłane być muszą do cechowania do Wiednia lub Pragi.

W sprawie zamierzonego zaprowadzenia przymusu używania marek ochronnych przy sprzedaży niektórych towarów, uchwalono urządzić ankietę w celu poznania zapatrywań przedstawicieli poszczególnych działów przemysłu i handlu i do tejże wybrać z grona Izby pp. Jakóba Bobra, Adolfa Pollera, Hermana Fritscha, Pinkasa Josefsthala, Ernesta Stockmara i Zygmunta Szancera, a z poza grona Izby zaprosić pp. Józefa Bielaka, Wilhelma Fenza, Jana Lebensteina, Antoniego Rozmanita i Edmunda Zieleniewskiego.

Zaopiniowanie projektu ustawy o przemyśle obnośnym (*Wandergewerbe*) uchwalono na wniosek p. Mendelsburga przekazać osobnej komisyi, złożonej z pp. Epsteina, Bobra, Landaua, Libana i Szancera.

W końcu uchwalono przedstawić jako kandydatów na opróżnione przy tarnowskiej filii banku austro-węgierskiego miejsca cenzorów pp. Hermana Merza, Jakóba Fraenkla (starszego), Wilhelma Habichta, Witołda Rogoyskiego, Zygmunta Freya i Markusa Eibenschütza.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*)

Kraków, 25 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·75	9·15
Żyto	7·55	8·--
Jęczmień	7·30	8·10
Owies	7·80	8·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	8·—	9·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·—
Słoma		3·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·50
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·—
Kapusta świeża w głowach kopa	1·20	1·75
Jaja za kopę	1·60	1·80
Masło za garniec	3·50	4.—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—
Potraw za 100 kilogr.		3·—

Telegramy „Nowej Reformy:“

Lwów, 26 października. (Z Izby sejmowej.) Przed przystąpieniem do porządku dziennego przedkłada p. Bożankowski wniosek naglący, żeby pogorzelcom wsi Krasnesioło udzielić zapomogę w kwocie 300 złr. Wniosek odesłano do Komisyi budżetowej.

Uchwalono ustawę przyznającą Gorlicom prawo poboru opłat od psów.

Wniosek Wydziału krajowego o rekonstrukcyach w szpitalu św. Łazarza w Krakowie odesłano do Komisyi budżetowej.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania samoistnych wniosków posłów. Wniosek p. Abrahamowicza o reformę ustawy o należytościach spadkowych odesłano do Komisyi podatkowej; wniosek p. Weigla w sprawie ksiąg wodnych do Komisyi prawniczej, drugi wniosek tegoż posła w sprawie szkół przemysłowych w Świątnikach i Sułkowicach do Komisyi przemysłowej; wniosek p. Siczyńskiego o wypłacie gminom zaległości konkurencyjnych do Komisyi drogowej; wniosek p. Teliszewskiego w sprawie należytości prawnych i egzekucyj podatków do Komisyi podatkowej; wniosek p. Romańczuka o zmianę regulaminu do Komisyi prawniczej.

Godzina pół do drugiej posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 26 października. Cesarz ma udzielać posłuchania publicznego w zamku we czwartek 31 października i w poniedziałek 4 listopada.

Wiedeń, 26 października. Poseł do Rady państwa dr. Exner miał wczoraj bardzo interesujący wykład o paryskich urządzeniach, mających na celu podniesienie dobrobytu ludu.

Wiedeń, 26 października. Gmach uniwersytecki był dzisiaj widownią krwawej bójki między studentami, należącymi do różnych stowarzyszeń burszowskich, a członkami niemiecko-katolickiego stowarzyszenia studenckiego „Norica“. Bójka rozpoczęła się w gmachu, a skończyła na ulicy.

Wiedeń, 26 października. Pierwsze austryackie stowarzyszenie producentów wyrobów skórzanych dla zaopatrzenia armii ma być rozwiązane.

Wiedeń, 26 października. Biuro korespondencyjne otrzymało wiadomość z Aten, że księżniczka Zofia przybyła do Koryntu, gdzie uściskał ją, jako jej narzeczony, grecki następca tronu. Ludność wydawała entuzyastyczne okrzyki.

Wiedeń, 26 października. Ks. Ferdynand Koburski dzisiaj rano przyjechał do Wiednia, gdzie kilka dni zabawi.

Praga, 26 października. Komisya adresowa odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie poufne. Rieger, Trojan, a także członkowie komisyi z kuryi wielkiej własności ziemskiej oświadczyli, iż do przywrócenia czeskiego prawa państwowego przywiązują taką samą wagę, jak Młodoczesi; naród bowiem czeski nie powinien nigdy tracić z oka ostatecznego osiągnięcia tego celu.

Na następnem posiedzeniu ma być rozstrzygnięta kwestya, czy chwila obecna odpowiednią jest do rozpoczęcia akcyi w tym kierunku, i w razie twierdzącej odpowiedzi, czy stosownym jest sposób wykonania proponowany przez Młodoczechów.

Linc, 26 października. Spodziewają się tu wybuchu bezrobocia drukarzy.

Budapeszt, 26 października. Wniosek Iranyego o postawienie min. Fejervaryego w stan oskarżenia został już złożony w prezydyum Izby poselskiej.

Budapeszt, 26 października. *Pester Lloyd* zapowiada bardzo liczne awansy listopadowe w armii.

Berlin, 26 października. Główne orzeczenie niemieckiej ustawy przeciwko socyalistom, która ma niebawem wejść pod obrady parlamentu, są następujące: Prawo banicyi przeciwko agitatorom socyalistycznym, jako jedno z następstw stanu małego oblężenia, pozostaje nadal. Wydalenie może być orzeczonem na jeden rok, ale i po upływie tego terminu, wydaleni mogą powrócić jedynie za zezwoleniem krajowych władz policyjnych. Inne przepisy, dotyczące stanu małego oblężenia, zostaną złagodzone. Zakaz wydawnictw peryodycznych może nastąpić dopiero po dwukrotnej konfiskacie wydawnictwa.

Termin obowiązującej mocy nowej ustawy ma być nieograniczony.

Nowa ustawa zawiera właściwie tylko pozorne ulgi.

Rzym, 26 października. Słychać tu, że Crispi objeżdżający z żoną i córką miasta w Sycylii został w Syrakuzie przywitany sykaniem i wyrazami szyderstwa. Policya uwięziła wiele osób.

Lille, 26 października. Wczoraj przyszło znowu do krwawego starcia między świątkującymi robotnikami a wojskiem. Rannych naliczono czterdziestu.

Bristol, 26 października. Strejk robotników dokowych został ukończony.

Londyn, 26 października. Przybyła do Londynu deputacya z Zanzibaru.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 października 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	40
Zjednoczony dług w srebrze	85	80
Austryacka renta złota	109	70
5% austryacka renta (marcowa)	100	55
Akcye banku austro-węgierskiego	919	—
Akcye kredytowe	314	10
Londyn	119	10
Srebre	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	35

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 26 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746.2 mm	747.8 mm	750.5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+5°,6	+3°,0	+2°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	NNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	90%	71%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr poszedł dalej w górę przy chłodnych i słabych północnych wiatrach i dosyć wilgotnym powietrzu. Niebo będzie przeważnie pochmurne, skłonność do drobnych opadów i małych przymrozków.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Dr. Feliks Silberfeld
otworzył 2537-6
kancelaryę adwokacką
w Kalwaryi.

NADESŁANE.

Tylko teraz

Z powodu zmiany interesów jest ładny folwark w pięknej zdrowej okolicy 2 mile od Krakowa 43 m. obszaru w kulturze budynki murowane w jak najlepszym stanie z inwentarzem żywym i martwym za kwotę **8000** złr. do sprzedania.
Bliższa wiadomość ulica Kopernika l. 32 Wesoła. 2603 1 3

NADESŁANE.

Kancelarya adwokata
Dra Lesława Borońskiego
przeniesiona
na róg ulicy Siennej (dawniej Mały Rynek) **i Stolarskiej (Sienna 7.)**
naprzeciw Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego.

Towarzystwo zostaje stanowczo tylko do 1 listopada.

CYRK
ALBERTA SCHUMANNA
na placu przy ulicy Dietla.
Dziś ostatnie niedzielne
2 Wielkie Przedstawienia
Początek I-go o godz. 3½ popołudniu, II-go o wpół do 8 wieczór.
Na pierwsze o 3½ popołudniu jedno dziecko wolne od opłaty.
W obu przedstawieniach po raz ostatni
„Puppenfée“ czyli szafa muzykalna.
Po raz ostani
Bracia Bozza i „Slifierze“.
Albert Schumann, dyrektor.
2329 27 0

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

NADESŁANE.

Z powodu katastrofy na Grzegórzkach zamieścił *Czas* w łamach kroniki swej kilka słów co do niezapalności nafty, polecając zarazem skład nafty p. Adama Skrzyńskiego przy ulicy Mikołajskiej pod administracyą p. A. Scheresa, agenta cementu portlandzkiego, jako jedyny, dający gwarancyę publicznego bezpieczeństwa, gdzie sprzedawaną bywa najlepsza bezwarunkowo niezapalna nafta.

Skutkiem tego protekcyonalnego i stronniczego odszczególnienia, zmuszony jestem jako zastępca rafineryi nafty pp. W. Fibicha i Stawiarskiego z Chorkówki, stanąć nietylko w obronie własnej, ale i innych tutejszych pp. kupców, trudniących się handlem nafty, iż jeszcze przed założeniem składu p. Adama Skrzyńskiego, t. j. przed rokiem, dozwolonem było sprzedawać w mieście Krakowie tylko naftę niezapalną, czego nietylko władze tutejsze miejskie (straż akcyzowa) przy wprowadzaniu każdej beczki nafty z magazynów kolejowych do miasta ściśle przestrzegały i dotychczas przestrzegają, ale prócz tego odbywają się częstokrotne w roku rewizye i badania tutejszej komisyi miejskiej, próby i doświadczenia z sprzedawaną w sklepach naftą co do stopnia niezapalności tejże.

Zapalenie się nafty w sklepie na Grzegórzkach nastąpiło przez nieoględność i lekkomyślność dziewczyny, która zapaliła naftę rozlaną na podłodze, chcąc, by takowa prędzej wyschła.

Czy nafta zaś jest niezapalną i czy próba za pomocą płonącej zapałki jest wystarczającą, by mieć pewną gwarancyę bezpieczeństwa, stanowczo twierdzę, że wystarczającą na wstępną próbę przy cieple 21° R.

Nafta nie posiadająca bowiem w składzie swoim benzyn, nie powinna od płonącej zapałki w okamgnieniu się zapalić i wybuchać.

Aby zaś stanowczo orzeknąć co do wysokości stopnia niezapalności nafty, do tego służą aparata i przyrządy odpowiedne, wymagające dłuższego czasu dla doświadczeń, a któremi posługuje się tutejsza komisya miejska podczas odbywania częstokrotnych w roku rewizyj po sklepach tutejszych, gdzie sprzedawaną bywa nafta, celem zbadania o wysokości stopnia niezapalności tejże. Pojedyńcze więc wypadki zdarzających się katastrof nie mogą orzekać o niedbałości władz tutejszych, które starannie i gorliwie przestrzegają praw bezpieczeństwa publicznego.

Dlaczegoby zaś nafta p. Adama Skrzyńskiego miała być lepszą od innej krajowej, nie mogę tego pojąć, bo sposób rafinowania nafty nie jest dzisiaj żadną tajemnicą, a surowy produkt (t. j. ropa) na całem podgórzu Karpackiem, gdzie istnieją kopalnie, różni się tylko w pewnych miejscowościach składem chemicznym pojedyńczych pierwiastków, korzystniejszym w wydatność nafty lub olejów mineralnych. Trudno zaś uwierzyć mi, by p. Adam Skrzyński życzył sobie takiego odszczególnienia, wiedząc o tem, że i inni krajowi właściciele rafineryi, a tych jest 65, produkują także znakomite gatunki nafty niezapalnej, znane nietylko w kraju, ale w całej monarchii.

Prostując to orzeczenie *Czasu* co do jedynego składu nafty niezapalnej p. Adama Skrzyńskiego oznajmiam, iż jako dostawca nafty dla m. Krakowa, utrzymywałem i utrzymuję, podobnie jak wszyscy tutejsi kupcy, naftę niezapalną i nieeksplodującą, i takową dla dogodności Szan. pp. odbiorców dostawiam począwszy od 2 litrów do mieszkań codziennie i każdego czasu. (2600)

Gustaw Otowski, magister farmacyi i właściciel składu nafty w Rynku głównym L. 8.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 czerwca 1889.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 27. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Kraków, dnia 26/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 —	124 25
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 44	9 54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 50	87 50

Lwów, dnia 24/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	279 50	283 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 15	101 15
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 65	99 65
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 25/10. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	96 65
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	87 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 15
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 65

Wiedeń, dnia 25/10.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	85 25	85 45
5% „ „ srebrna za złr. 100	85 80	86 —
4% „ „ złota za złr. 100	109 50	109 80
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 25	100 45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 75	133 25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 25	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	145 —	145 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178 25	178 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	178 25	178 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	97 50	97 70
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 —	113 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	140 25	140 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	140 —	140 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 90	128 20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	103 60	104 60
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 —	104 80
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 70	105 20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 10	88 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 --	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 60	101 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 60	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	98 95
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	[illegible] 25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 60
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 25	184 75
Clary na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 50	25 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	62 25	63 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 70	19 10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 60	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 60	20 10
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	149 75	150 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	118 70	119 10
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr	309 50	310 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	324 25	324 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282 —	287 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	257 60	258 20
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	918 —	919 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	245 —	245 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	370 —	372 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2595 —	2600 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr	192 —	192 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	157 50	158 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235 —	235 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	234 25	234 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	125 75	126 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki za sztukę	9 47	9 48
20-to Markówki za sztukę	11 69	11 71
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 90	12 95
Banknoty włoskie za sztukę	46 65	46 72
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 25	123 75

Agronom 2569 2 3
ukończony uczeń szkoły agronomicznej, młody, energiczny, z wieloletnią praktyką w większych wzorowych dobrach, we wszystkich gałęziach swego zawodu uzdolniony, z dobremi świadectwami i poleceniem od swego chlebodawcy, mogący złożyć kaucyę, poszukuje od Nowego roku u polskiego lub niemieckiego państwa stałej posady. Łaskawe oferty pod adr. **Rządca ekonomiczny** p. rest. **Niżankowice.**

Poszukuję
majątku
w Galicyi zachodniej, z dobrą glebą i należytemi budynkami. 2540 3 4
Seweryn Żywicki
w Baryczce o. p. **Niebylec.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.